2/2022 Marzec/Kwiecień

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Paschy Jezusa i wzrost chrześcijański

Pierwsza Pascha • Pascha druga i trzecia
Ostatnia Pascha Jezusa • Przyjaźń • Rozwinąć pokorę
Tragedia „nie do końca” • Stań wypróbowany przed Bogiem
Jezus umarł na drzewie

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika wiele stron treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
P.O. Box 3274
Bremerton, WA 98310

Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@acomcast.net
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald – Zwiastun Królestwa Chrystusowego,* usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich" (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efezj. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Boża wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2022

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald" (6 numerów) w roku 2022 wynosi: 42 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru wynosi: 7 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wnosić na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Heralda" oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:
ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
Adres Redakcji: Redakcja „Na Straży", ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel. +48 885 371 885
e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl, Redaktor Naczelny: Walenty Bywalec
Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001
Nakład: 380 egzemplarzy. Druk: MMDS Druk Serwis, Skawina, ul. Pilsudskiego 73

Na początku

Pamiątka to szczególny okres dla braci. Jest to czas uroczysty i pełen refleksji. Wspominamy w nim doświadczenia Jezusa i dziękujemy za wspaniałe dary, które z nich płyną.

Obejmują one: usprawiedliwienie wierzących przed Bogiem, niebiańską nadzieję dla tych, którzy są poświęceni sprawie Chrystusa i pewność Bożej opatrzności nad Jego dziećmi w każdych okolicznościach życia. Do tego dochodzi uzdrowienie z grzechu i śmierci dla wszystkich ludzi na świecie, żyjących kiedyś czy obecnie, a także perspektywa niekończącego się, cudownego, doskonałego życia dla każdej osoby, która z uznaniem je zaakceptuje.

Cena dla Boga była wysoka. Poniósł koszt cierpienia i śmierci swojego ukochanego, oddanego Syna, Jezusa. Cena dla Chrystusa również była wysoka. Wchodząc do Jerozolimy w ostatnim tygodniu swojej służby, zapytał w zamyśleniu: „Teraz dusza moja jest zatrwożona, i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę" (Jan 12:27). Dla nas wartość z tym związana jest nieoceniona: niekończące się życie i szczęście.

W tym numerze przyjrzymy się czterem świętom Paschy podczas misji Jezusa. Artykuły analizujące te zagadnienia będą uwzględniać różne doświadczenia i płynące z nich lekcje.

Jezus przyniósł światu odkupienie, ale jego dziedzictwo przewyższa nawet ten kosztowny dar. Chrystus nauczał również zasad, którymi powinniśmy się kierować w naszym chrześcijańskim życiu, gdy już uzyskamy stan społeczności z Bogiem wynikający z odkupienia. Nawet świat do pewnego stopnia docenia te zasady – a w Tysiącletnim Królestwie Chrystusa doceni je i przyswoi w pełni.

Wszystko to jest przywilejem świętych już teraz. Co więcej, mamy dziś okazję wyrazić nasze pełne oddania dziękczynienie, przyjmując spotykające nas próby wiary, podobne do tych, które dotknęły Jezusa. Obecnie mamy udział w cierpieniach Chrystusa, a później będziemy dzielić z nim Jego chwałę. Korzyści, które uzyskamy, będą większe, niż na to zasługujemy.

Ostatnie cztery artykuły tego numeru odnoszą się do teraźniejszych doświadczeń świętych w czasie ich upodabniania się do Chrystusa, aby „byli uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości" (Kol. 1:12). Pierwsze dwa dotyczą lekcji o cnotach chrześcijańskich – Przyjaźni pomiędzy nami, a także między nami a Bogiem oraz Pokory, jednej z najpiękniejszych cnót chrześcijańskich. Następne dwa to zachęta do ostrożności i sumienności na naszej chrześcijańskiej drodze, do wystrzegania się połowicznych rozwiązań. To również piękna mobilizacja do wytężenia wysiłków, aby zostać zaakceptowanym przez Boga.

Mamy nadzieję, że ten numer będzie pomocnym krokiem w przygotowaniu naszych serc na czas Pamiątki.

Marzec/Kwiecień 2022

Pierwsza Pascha **4**
Świadectwo Jana.

Pascha druga i trzecia **6**
Środkowe święta Paschy.

Ostatnia Pascha Jezusa **10**
Odroczenie śmierci do wyznaczonego czasu.

Przyjaźń **13**
Braterstwo Kielicha.

Rozwinąć pokorę **15**
Życiodajna łaska chrześcijańska.

Tragedia „nie do końca" **18**
Zmagania umysłu.

Stań wypróbowany przed Bogiem **21**
Szczery wysiłek.

Jezus umarł na drzewie **24**
Drzewo jako symbol.

Dzisiaj w proroctwach **26**
Upadek komunizmu.

Pierwsza Pascha

A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy — Jan 3:13.

Na czas ziemskiej działalności Pana Jezusa przypadają cztery święta Paschy. Miały one miejsce w latach 30-33 n.e. Te święta Paschy są opisane w Ewangelii Jana 2:13; 5:1; 6:4 i 11:55. W tym miejscu rozważamy pierwszą Paschę, zapisaną w Jan 2:13.

To nie była pierwsza w ogóle Pascha naszego Pana, bo w młodości wielokrotnie obchodził ją z rodzicami. Był to wymóg Prawa, a Jego rodzice byli pobożni. Ta pobożność była także w Jezusie, w czystym i doskonałym stopniu, nawet gdy był jeszcze dzieckiem. Powszechnie znane zdarzenie świadczące o tej pobożności miało miejsce, gdy Jezus miał dwanaście lat. Święty Łukasz tak je relacjonuje: „A rodzice jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. I gdy miał dwanaście lat, poszli do Jerozolimy na to święto, jak to było w zwyczaju" (Łuk. 2:41-42).

Jezus nie był zwykłym dwunastoletnim chłopcem. Jezus był głodny duchowych rzeczy. Prawdopodobnie chciał poznać znaczenie Paschy. Czy była to tylko pamiątka ucieczki Izraelitów z niewoli egipskiej, czy też kryła w sobie jakieś głębsze znaczenie? W tym celu Jezus słuchał i zadawał pytania żydowskim znawcom, którzy byli w świątyni. „A po trzech dniach znaleźli go w świątyni, siedzącego wpośród nauczycieli, słuchającego i pytającego ich" (Łuk 2:46). Ten opis pokazuje pokorę Jezusa.

Jako doskonały człowiek posiadał lepszy umysł niż oni, ale to nie wbijało Go w pychę czy arogancję. On słuchał i zadawał pytania. Był jak gąbka, gotowy, by chłonąć wszystko, co tylko mógł.

Duch Boży

Tacy byli Bereanie, którzy codziennie badali Pisma, aby sprawdzić, czy to, co słyszeli, jest prawdą (Dzieje Ap. 17:11). Jezus był podobny do Berean, lecz na wyższym poziomie. Już w wieku dwunastu lat chciał poznać wolę Ojca najlepiej, jak potrafił. Na pełniejsze zrozumienie trzeba było poczekać do chrztu w rzece Jordan. Wtedy Jezus otrzymał ducha świętego i oświecenie bez miary. „Albowiem Ten, którego posłał Bóg, głosi Słowa Boże; gdyż Bóg udziela Ducha bez miary" – Jan 3:34.

My nie otrzymujemy pełnej miary Ducha, ale jakakolwiek miara jest lepsza niż żadna. Gdybyśmy nie mieli żadnej miary Ducha, nie moglibyśmy docenić głębi Słowa Bożego. Moglibyśmy mieć niewielkie zrozumienie, ponieważ wiele pism jest bardzo jasnych, ale potrzeba czegoś więcej, jeżeli mamy być prawdziwymi dziećmi Bożymi, kroczącymi śladami Jezusa. Zwyczajne zrozumienie nie jest wystarczające. Dlatego powinniśmy modlić się o ducha świętego. Modlimy się o tę niewidzialną moc lub wpływ w zgodzie z wolą i mądrością naszego Ojca Niebieskiego. Pozostawiamy w rękach naszego Pana kwestię, czy otrzymamy właściwą miarę, lecz sami powinniśmy o nią prosić.

Jezus w wieku trzydziestu lat

W wieku trzydziestu lat Jezus został spłodzony z ducha po swoim chrzcie w rzece Jordan. Od tego czasu będzie obchodził Paschę w nowy sposób, inny niż kiedykolwiek przedtem. W przeciwieństwie do ostatniego święta Paschy w życiu Jezusa, o tym pierwszym wiemy stosunkowo niewiele. Jan wspomina o tej sytuacji w Jan 2:13,23, ale Mateusz, Marek i Łukasz nie wspominają o niej. Te trzy pierwsze Ewangelie są czasami określane mianem Ewangelii synoptycznych, które w podobny sposób opisują służbę Jezusa („Od lat osiemdziesiątych XVII wieku trzy pierwsze księgi Nowego Testamentu nazywane są Ewangeliami synoptycznymi, ponieważ są tak podobne w strukturze, treści i brzmieniu, że można je łatwo zestawić obok siebie, aby otrzymać synoptyczne porównanie ich treści. [...] Ewangelia Jana ma inny układ i inną perspektywę na Chrystusa" – Britannica.com, „Ewangelie synoptyczne".).

Ewangelia Jana, napisana po innych, często zawiera to, czego nie ma w pozostałych, i pomija to, o czym inne wspominają. Jaki cel miałoby powtarzanie szczegółów, które zostały już napisane przez innych? Jan nie wspomina o genealogii Jezusa, o okolicznościach Jego narodzin, o wizycie mędrców, o chrzcie Jezusa, ani o Jego kuszeniu na pustyni. Opowieść Jana o Jezusie rozpoczyna się po doświadczeniu na pustyni, kiedy to Jezus spotkał swoich pierwszych uczniów (Jan 1:29-46).

Św. Jan podaje niewiele szczegółów, z wyjątkiem nawiązania do oczyszczenia świątyni. „A gdy się zbli-

żała Pascha żydowska, udał się Jezus do Jerozolimy. I zastał w świątyni sprzedających woły i owce, i gołębie, i siedzących wekslarzy. I skręciwszy bicz z powrózków, wypędził ich wszystkich ze świątyni wraz z owcami i wołami; wekslarzom rozsypał pieniądze i stoły powywracał" (Jan 2:13-15).

Nasuwają się pytania dotyczące tego oczyszczenia świątyni. Ewangeliści Mateusz, Marek i Łukasz piszą o oczyszczeniu przy końcu działalności naszego Pana, natomiast Jan wspomina o tym oczyszczeniu na początku działalności naszego Pana. Czy są to dwie wersje jednego wydarzenia? Czy też były dwa oczyszczenia, jedno wczesne, a drugie późniejsze? Br. Russell wspomina o obu poglądach, ale opowiada się za jednym oczyszczeniem przy końcu służby Jezusa. W każdym razie Jan podaje nam szczegóły, które są unikalne dla jego relacji. Mówi nam, że nasz Pan zrobił bicz z powrozów, aby wypędzić wekslarzy. On rozsypał ich monety. Co najważniejsze, mówi nam, że Jezus powiedział im, że jeśli zburzą świątynię, to On ją wzniesie w ciągu trzech dni. Te szczegóły nie zostały zawarte w innych Ewangeliach.

Mateusz, Marek i Łukasz w swych relacjach ostatniego okresu paschalnego, podają, jak Jezus w królewski sposób wjechał do Jerozolimy, wypełniając słowa Zach. 9:9: „Oto twój król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy on i zwycięski, łagodny i jedzie na ośle, na oślęciu, źrebięciu oślicy". To okazanie Jezusa w Jerozolimie miało miejsce 10 nisan. Mar. 11:11,15 podaje, że następnego dnia Jezus oczyścił świątynię, czyli po tym, jak przyjął godność króla (Autor przychyla się do poglądu, że Jezus wypędził ze świątyni tylko przy tej drugiej okazji. Niektórzy redaktorzy przychylają się do poglądu, że Jan uzupełnia inne relacje ewangeliczne, dodając to, co zaobserwował w czasie pierwszej Paschy (nim Mateusz został uczniem). W tym przypadku byłyby dwa oczyszczenia świątyni, jedno wczesne, drugie późne. Jezus doświadczył pewnych zdarzeń dwukrotnie: nakarmienia tłumów, namaszczenia przez wrażliwą niewiastę i połowu ryb. Sugerujemy, że te podwójne epizody przedstawiają rzeczy, które odnoszą się do pierwszego przyjścia Chrystusa i ponownie, do drugiego przyjścia Chrystusa. Chociaż nie jest to konkluzja autora, to jednak uprzejmie przyznaje on, że „myśl ta ma swoje zalety i zasługuje na wzmiankę".).

To oczyszczenie zawiera ładną pozaobrazową ilustrację powrotu naszego Pana. W tym przypadku świątynią (klasą świątyni) jest lud Boży, czyli duchowy Izrael. Pan oczyszcza pozaobrazową świątynię, mówiąc nam w Obj. 18:4, abyśmy wyszli z Babilonu. Z punktu widzenia prawdy i sumienia nie możemy być czyści, jeśli pozostaniemy w Babilonie, wierząc w ich rytuały i przesądy.

To dzieło oczyszczenia pozwala nam ujrzeć właściwy obraz Paschy, tak jak Jezus musiał go dostrzec na początku swojej służby. Musiał rozpoznać w duchowym znaczeniu, najpierw wybawienie klasy pierworodnych, Kościoła, a później wybawienie ludzkości. Nazywamy to „dwoma zbawieniami". Pan Jezus wiedział, że on był tym Barankiem Paschalnym, który musi umrzeć, aby możliwe były te dwa wybawienia.

Brakujące szczegóły

W Ewangelii Jana 2 brak jest jakichkolwiek szczegółów obchodzenia Paschy przez Jezusa w 30 roku naszej ery. Możemy sobie jednak wyobrazić, jak nasz Pan rozmyślał nad różnymi symbolami. To musiało dać mu pocieszenie i siłę na drodze, którą wytyczył mu Ojciec.

Tak jak baranek paschalny był pieczony w ogniu, tak Jezus zdawał sobie sprawę z tego, że Jego droga nie będzie łatwa. Wiedział, że inni będą podążać za Nim w wierze, pozostając pod ochroną krwi jak Izraelici w tę pierwszą noc paschalną. Wiedział, że będą wierzyć w Niego, ofiarę okupu, i ta wiara nie osłabnie. Nie będą chcieli wyjść spod tej krwi. Ich wiara będzie ich wybawiać przez całe ich życie i przez Wiek Ewangelii. Taki jest wymóg, aby przez wiarę znaleźć się pod krwią, jeśli ktoś chce pojednania z Bogiem.

Cały świat zostanie wybawiony dzięki wierze klasy pierworodnych, jak zostało to przedstawione w wyjściu Izraelitów z Egiptu i przejściu przez Morze Czerwone. Przejście przez Morze Czerwone było ich ostatecznym wybawieniem od faraona i sił zła. To przedstawia wybawienie ludzkości po ostatecznej próbie przy końcu Wieku Tysiąclecia, po zakończeniu tysiąca lat panowania Chrystusa. Jakże chwalebny będzie to czas. Ludzkość będzie śpiewać pieśni pochwalne, tak jak Izraelici śpiewali Bogu pieśń wyzwolenia po tym, jak faraon i jego ludzie zostali zniszczeni w Morzu Czerwonym (Psalm 136:15).

Pascha wskazywała zatem na dwa powiązane ze sobą wybawienia. Pierworodni zostali „pominięci", pozostając w swoich pomazanych krwią domach z laską w ręku i sandałami na nogach. Plaga śmierci pierworodnych nie spadnie na nich. Drugie wybawienie dotyczyło narodu izraelskiego, który przeszedł przez Morze Czerwone.

Pierwszy cud Jezusa

Jezus widział oba wybawienia. Świadczy o tym Jego pierwszy cud, przemiana wody w wino. Ten cud miał miejsce po Jego chrzcie i doświadczeniach na pustyni, a przed pierwszą Paschą.

W tym cudzie sześć dzbanów z wodą przedstawiało Kościół, czyli klasę pierworodnych, którzy obecnie są niedoskonali, co pokazuje liczba sześć. Naczynia te były napełnione wodą, tak jak my jesteśmy napełnieni duchem prawdy. Z tych samych dzbanów goście weselni pili najlepsze wino – co wskazuje na to, co świat otrzyma w przyszłym wieku.

Oprócz liczby dzbanów z wodą, sześciu, interesująca jest również ich wielkość. Każdy z nich zawierał dwie lub trzy stągwie. Liczby dwa i trzy wielokrotnie są używane w Biblii jako symbole wskazujące na ducha świętego (dwa) i odkupienie w Jezusie (trzy). Potrzebujemy ducha świętego i potrzebujemy Jezusa jako naszego Zbawiciela. Świat również potrzebuje ducha świętego i Jezusa, jeśli chce życia i radości, które przyniesie wino.

Jezus rozumiał

Jezus rozumiał głębokie znaczenie obchodów Paschy. Mimo że jako chrześcijanie nie podlegamy nakazom Zakonu, jesteśmy wdzięczni, że również rozumiemy głębokie znaczenie tej uroczystości i jej związek z pamiątką naszego Pana, którą ustanowił podczas Swojej ostatniej Paschy. Różne składniki Paschy – baranek, krew, pieczenie, przaśny chleb, sposób ubrania i wybawienie o poranku – nie zostały zrozumiane przez Jego uczniów w tamtym czasie. To głębsze zrozumienie miało czekać aż do Pięćdziesiątnicy.

Jesteśmy wdzięczni, że teraz rozumiemy te szczegóły dzięki naszej wierze i poświęceniu, aby być umarłymi z Nim, przez co otrzymaliśmy Ducha. Idźmy dalej z laską w ręku, pamiętając, że nasz Baranek Paschalny, bez skazy, przynosi nam wybawienie – pod warunkiem, że znajdujemy się pod krwią miłosierdzia i zadośćuczynienia.

Pamiętajmy o słowach świętego Pawła: „Jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na ewangelii, którą usłyszeliście, która jest zwiastowana wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja, Paweł, zostałem sługą" (Kol. 1:23).

— Douglas Rawson —

Środkowe święta Paschy

Pascha druga i trzecia

Potem było święto żydowskie i udał się Jezus do Jerozolimy — Jan 5:1. Zbliżała się Pascha, święto żydowskie — Jan 6:4.

Na ogół, choć nie zawsze, wszystkie cztery Ewangelie opowiadają o doświadczeniach Jezusa w sposób sekwencyjny. Mateusz czasami łączy zagadnienia tematycznie. Na przykład jego opis Wielkiego Proroctwa naszego Pana w Mat. 24 łączy ze sobą elementy, które najwyraźniej zostały wypowiedziane przy trzech różnych okazjach, jak zostało to odzwierciedlone w rozdziałach 12, 17 i 21 Ewangelii świętego Łukasza.

Ewangelia św. Mateusza została pierwotnie napisana w języku hebrajskim, z myślą o żydowskich odbiorcach. Jej następczyni, Ewangelia św. Marka, podąża za kolejnością Mateusza, ale została napisana w języku greckim celem udostępnienia jej szerszej społeczności chrześcijańskiej. Marek kondensuje i wyjaśnia treści zawarte w Ewangelii św. Mateusza. Na przykład, czytając Mat. 21:12 wraz z kontekstem, można by przypuszczać, że Jezus wypędził wekslarzy z kompleksu świątynnego w tym samym dniu, w którym tłumy wołały „Hosanna". Mar. 11:11,15 pokazuje jednak, że miało to miejsce dzień później. Było to zatem działanie podjęte przez Jezusa po dokładnym przemyśleniu. Świętemu Markowi mógł to wyjaśnić święty Piotr, który był jego źródłem informacji.

Ewangelia Łukasza powstała później, na podstawie relacji świadków z pierwszej ręki, prawdopodobnie w czasie, gdy jego towarzysz Paweł był uwięziony przez dwa lata w Cezarei po swojej trzeciej podróży misyjnej (Łuk 1:1-4). Łukasz zadbał o to, by pisać „kolejno" (Łuk. 1:3), „po kolei", jak oddaje to Biblia Poznańska.

Jednak to Ewangelia Jana wyróżnia cztery święta Paschy przypadające na czas służby Jezusa. To pomaga nam rozróżnić, których lat dotyczyły poszczególne zdarzenia. Trzy z tych Pasch zostały wymienione z nazwy, w Jan 2:13, 6:4 i 11:55 – w kolejności była to pierwsza,

trzecia i czwarta Pascha. Druga Pascha została wskazana w Jan 5:1, „potem było święto żydowskie i udał się Jezus do Jerozolimy". Czy Jan miał na myśli święto Paschy? Być może. Poprzedzający rozdział wspomina o czasie „czterech miesięcy" przed żniwami, który to upływ czasu mógł być pomostem między tymi dwoma rozdziałami. Mogło to jednak być również święto Purim, w dwunastym miesiącu. To by wyjaśniało, dlaczego Jan nie użył słowa „Pascha", jak to zrobił na przykład w Jana 2:13 i 6:4. Tak czy inaczej, wydarzenia opisane w Jan 5 miały miejsce w przybliżeniu w okresie Paschy.

Jan 5 – Druga Pascha

Podczas wizyty w Jerozolimie Jezus uzdrowił człowieka, „który chorował od trzydziestu ośmiu lat" (Jan 5:5). Czas trwania tej dolegliwości jest sumą okresów długości 7, 7, 12 i 12 lat, co sugeruje, że uzdrowienie to odnosi się do Wieku Ewangelii, kiedy to święci otrzymują duchowe uzdrowienie. Sądzimy, że takie jest symboliczne znaczenie tego fragmentu. Jeśli tak jest, to fakt, że uzdrowienie to miało miejsce w dzień sabatu, łączy się z odpocznieniem świętych w czasie Wieku Ewangelii, uzyskanym przez ich wiarę w pojednanie zapewnione w Chrystusie Jezusie. „Albowiem do odpocznienia wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy" (Hebr. 4:3). W Ewangelii Jana zapisanych jest siedem cudów Jezusa. Sądzimy, że te siedem cudów łączy się z działalnością Jezusa na rzecz wierzących podczas Wieku Ewangelii. Te siedem cudów to:

1) przemiana wody w wino,
2) uzdrowienie syna dworzanina królewskiego w Kafarnaum,
3) uzdrowienie paralityka przy sadzawce Betesda,
4) nakarmienie 5000 osób,
5) chodzenie po wodzie,
6) uzdrowienie niewidomego od urodzenia,
7) wskrzeszenie Łazarza.

Ten cud miał miejsce w pobliżu Bramy Owczej (Jan 5:2, większość przekładów), co przypomina nam, że jesteśmy owcami naszego Dobrego Pasterza, Jezusa (Jan 10:14). Była to sadzawka Betesda, która oznacza „dom miłosierdzia", co jest adekwatne do miłosierdzia, które przychodzi do nas przez służbę Jezusa (2 Jana 1:3). Przy tej sadzawce znajdowało się pięć ganków, liczba często łączona z Kościołem Wieku Ewangelii, odkupionym przez krew Jezusa i obdarzonym Duchem Bożym. Liczby określające odkupienie i ducha świętego to trzy i dwa, a ich suma wynosi pięć (Odnośnie do odkupienia, Jezus był w grobie przez 3 dni, Jego życie wyceniono na 30 srebrników, został namaszczony przed śmiercią maścią o wartości 300 denarów, a tych, którzy zostali ochrzczeni w Chrystusie w dniu Pięćdziesiątnicy, było 3000). Podobny wzorzec dla ducha świętego – 2, 20, 200, 2000 – zaczyna się od dwóch drzew oliwnych z Księgi Zachariasza 4.).

Nikt nie błagał Jezusa o ten cud, jak to miało miejsce w innych przypadkach. Pan Jezus dokonał tego cudu z własnej inicjatywy, podobnie jak nasze uzdrowienie i niezasłużone powołanie zostało zainicjowane przez Jezusa. Pytanie, które Jezus zadał paralitykowi, dotyczy dzisiaj każdego człowieka, który dostrzega swój niedostatek: „Chcesz być zdrowy?" (Jan 5:6). Jeśli tego chcemy, możemy to otrzymać. Człowiek dotknięty chorobą nie odpowiedział wprost, ale zadumał się nad swoją niedolą. „Panie, nie mam człowieka, który by mnie wrzucił do sadzawki, gdy woda się poruszy". Nie rozpoznał jeszcze w Jezusie odpowiedzi na swoje zmartwienie.

Jezus odpowiedział mu uprzejmie: „Wstań, weź łoże swoje i chodź" (Jan 5:8). On również zwraca się do nas. Czy jesteśmy wystarczająco świadomi naszej niedoli? Czy chcemy zostać uzdrowieni? Odpowiedź nie leży w zaczarowanej sadzawce. Nie mielibyśmy pojęcia, w jaki sposób możemy zostać uzdrowieni. Nasz Mistrz delikatnie nas jednak poucza: „Wstań, weź łoże swoje i chodź".

Zaskakująca reakcja

Fragment Ewangelii Jana 5:18 jest zaskakujący. „Dlatego też Żydzi tym usilniej starali się o to, aby go [Jezusa] zabić, bo nie tylko łamał sabat, lecz także Boga nazywał własnym Ojcem, i siebie czynił równym Bogu". Jezus nie złamał sabatu, gdyż żadne prawo nie zabrania czynić miłosierdzia w sabat. Ponadto Jezus powiedział zgodnie z prawdą, że Bóg jest Jego Ojcem.

Już po około półtora roku Swojej służby Jezus zdenerwował niektórych Swoim aktem miłosierdzia. Ta wrogość wobec Niego wydaje nam się dziwna. Być może wynikała ona z ich obserwacji Jezusa sprzed roku, kiedy to oczyścił On świątynię podczas poprzedniej Paschy (Jan 2:13-15). To mogło zwrócić uwagę przywódców żydowskich. Rozmowa Jezusa z Nikodemem opisana w Ewangelii Jana 3 sugeruje, że w tym czasie Jezus był już osobą publiczną. W Ewangelii Jana 4:1 czytamy również, że „faryzeusze usłyszeli, iż Jezus zyskuje więcej uczniów i więcej chrzci niż Jan", jeszcze zanim Jan został uwięziony (Jan 3:24).

Narracja jest kontynuowana w Ewangelii Jana 5:17-47, gdzie Jezus otwarcie i bezpośrednio mówił faryzeuszom o Swojej relacji z Ojcem Niebieskim i o Swojej służbie dla Niego. Tak jak Bóg miał życie sam w sobie (dzięki czemu mógł dawać życie innym), tak też dał

Jezusowi życie w sobie, aby „umarli" świata, których wtedy nawiedził, mogli „usłyszeć głos Syna Bożego [...] [i] żyć" (Jan 5:26-25). Co więcej, później miała nadejść godzina, kiedy „wszyscy w grobach", usłyszą i zostaną ożywieni (Jan 5:28).

To nie były mało znaczące deklaracje. Prawdopodobnie zostały wypowiedziane w miłym tonie, aby zostały dobrze przyjęte. Jednak takie stwierdzenia wymagały od słuchaczy szczerego osądu, opowiedzenia się albo za nimi, albo przeciw nim. Były to niezwykłe stwierdzenia i zrozumiałe jest, że wywoływały u niektórych złe reakcje. Jednak służba Jezusa, trwająca 3,5 roku, była stosunkowo krótka i zdawała się wymagać jasnych wypowiedzi.

Jan 6 – trzecia Pascha

Wydaje się, że pomiędzy końcem piątego a początkiem szóstego rozdziału Ewangelii Jana istnieje znaczna przerwa w narracji. Po Swoim pobycie w Jerozolimie z okazji święta Jezus powrócił do Galilei i przez ten rok przechodził tam różne doświadczenia.

Wydarzenia opisane w Jan 6 dzieją się na rok przed ostatnią Paschą, podczas której Jezus odda Swoje życie. Ani z Ewangelii Jana, ani z innych nie wynika, czy Jezus rzeczywiście udał się do Jerozolimy z tej okazji. Wydaje się jednak, że tak nie było. Jan 6:17 wspomina o Kafarnaum. Werset 59 ponownie wspomina o tym samym miejscu. Dalsze wersety aż do ostatniego wersetu rozdziału (71) wydają się częścią jednej narracji, w której nie następuje zmiana miejsca.

Być może powód, dla którego Jezus nie udał się do Jerozolimy przy tej okazji, został wyjaśniony w Jan 7:1. „A potem chodził Jezus po Galilei; nie chciał bowiem iść do Judei, bo Żydzi zamierzali go zabić". Rzeczywiście, próbowali Go zabić rok wcześniej. „Dlatego też Żydzi tym usilniej starali się o to, aby go zabić" – Jan 5:18. Jesienią tego samego roku Jezus wziął udział w święcie namiotów, ale nawet wtedy szedł „nie jawnie, lecz jakby po kryjomu" (Jan 7:10) i zachował ostrożność. Niektórzy mówili: „Czy to nie jest Ten, którego chcą zabić?" (Jan 7:25). To potwierdza, że wrogowie Jezusa byli w pobliżu.

Niezwykła uczta

Podczas trzeciej Paschy, na rok przed śmiercią Jezusa, tłumy napierały na Niego w Galilei (Jan 6). „Szło za nim mnóstwo ludu" (werset 2). „Wstąpił tedy Jezus na górę i tam usiadł z uczniami swoimi" (werset 3). Werset 4 mówi, że Pascha „była blisko". Pamiętamy, że podczas ostatniej wieczerzy za pomocą emblematów chleba i wina, symbolizujących Jego ciało i krew, Jezus zapoczątkował pamiątkę Swojej nadchodzącej śmierci. Symbole te reprezentują całość ludzkiego życia Jezusa, tak jak ojciec może powiedzieć o swoim synu: „On jest moim własnym ciałem i krwią".

Szósty rozdział Ewangelii Jana podaje również, jak Jezus mówił o tych samych emblematach w rozmowie z tłumami. Przypuszczalnie działo się to nie w dniu Paschy, ale w porze Paschy. Jezus „podniósł oczy i ujrzał, że mnóstwo ludu przychodzi doń" (Jan 6:5). To rzeczywiście były wielkie tłumy. W dalszej części Ewangelii czytamy, że było tam 5000 mężczyzn (werset 10), co jest liczbą przytłaczającą. Być może były tam również kobiety i dzieci – zauważmy wzmiankę o chłopcu w wersecie 9.

Liczba 5000 prawdopodobnie symbolizuje dla nas otwarcie Wieku Ewangelii, podobnie jak pięć filarów przy wejściu do Miejsca Świętego w Przybytku. Późniejsze nakarmienie 4000 ludzi, odnotowane u Mateusza i Marka (ale nie u Łukasza i Jana), przenosi nas obrazowo do końca Wieku Ewangelii, podobnie jak cztery filary prowadzące do Miejsca Najświętszego Przybytku.

Interesująca w tym kontekście jest wewnętrzna pojemność Miejsca Świętego. Niektórzy bracia obliczają, że było to 1845 łokci (Autor zgadza się z tymi obliczeniami. Szerokość wnętrza Przybytku wynosiła dziewięć łokci (6 desek po półtora łokcia każda, 2 Mojż. 26:16-22). Aby szerokość zewnętrzna wynosiła 10 łokci (połowa z 20 łokci szerokości świątyni Salomona, 1 Król. 6:2), boczne „deski", które mogły być puste, miały grubość pół łokcia. Były one osadzone na srebrnych podstawach, takich samych jak te, które podtrzymywały cztery filary prowadzące do Miejsca Najświętszego. Sugeruje to, że te filary, przypuszczalnie kwadratowe, miały również pół łokcia długości i szerokości. Gdyby zasłona była zawieszona na tylnej stronie tych czterech filarów, wówczas od początku Miejsca Najświętszego do zasłony byłoby 20,5 łokcia. W ten sposób wewnętrzna pojemność Miejsca Świętego wynosiłaby 20,5 łokcia długości × 9 szerokości × 10 wysokości – 1845 łokci. Zewnętrzna długość Przybytku wynosiła 30 łokci (20 desek po 1,5 łokcia każda). Odejmując od tej długości 20,5 łokcia aż do zasłony oraz 1/2 łokcia grubości desek kończących Miejsce Najświętsze, otrzymujemy kwadratowe wnętrze Miejsca Najświętszego o wymiarach 9 × 9 łokci. Wysokość wynosiła 10 łokci, co dawało wewnętrzną pojemność 810 łokci. Arka Przymierza (bez cherubów) miała wymiary 1,5 × 1,5 × 2,5 łokcia – co oznacza, że objętość Arki pomnożona przez 144 wypełniłaby miejsce Najświętsze.). Jeśli drzwi wejściowe do Miejsca Świętego reprezentują

czas, w którym Jezus rozpoczął Swoją drogę jako Nowe Stworzenie przez Swój chrzest w 29 roku n.e., to 1845 lat później – rok na każdą jednostkę objętości – przenosi nas do 1874 roku, do okresu żniwa Wieku Ewangelii, gdy święci są zebrani do chwały.

Uważamy, że nakarmienie pięciu tysięcy przedstawia nakarmienie świętych na początku wieku, a nakarmienie czterech tysięcy przedstawia nakarmienie świętych w czasie żniwa. W pierwszym przypadku zebrano 12 koszy resztek. W drugim przypadku zebrano 7 koszy. Być może pokazuje to, że resztki po pierwszym nakarmieniu znajdują się w naukach apostołów – a po drugim nakarmieniu mamy dodatkowo zgromadzoną pomoc siedmiu posłańców. „Wtedy ludzie ujrzawszy cud, jaki uczynił, rzekli: Ten naprawdę jest prorokiem, który miał przyjść na świat" – Jan 6:14. W ten sposób, po dziele pierwszego przyjścia i otrzymaniu duchowego pokrzepienia, wielu uznało, że Jezus jest rzeczywiście obiecanym Mesjaszem, odkupicielem ludzkości.

Ponieważ było jeszcze za wcześnie na królewskie wywyższenie Jezusa, kiedy zobaczył, że tłumy chcą Go obwołać królem, „uszedł znowu na górę sam jeden", najwyraźniej bez swoich uczniów (Jan 6:15). Podobnie po Swoim pierwszym przyjściu Jezus udał się na górę do Królestwa Bożego na 18 wieków, ponieważ nie był jeszcze czas, aby objął królewską władzę nad ziemią. To miało nastąpić dopiero po Jego powrocie (Dzieje Ap. 11:15).

Tymczasem uczniowie Jezusa pozostają tutaj, wśród morza ludzi. Ten wiek kończy się burzą ucisku (Dzieje Ap. 27:14). Ewangelia Jana 6:18 mówi nam, że „morze zaś burzyło się pod wpływem silnego wiatru", co być może symbolizuje „burzę" kończącą żniwo. Równoległa relacja z Mat. 14:25, w odpowiednim tłumaczeniu, mówi nam, że Jezus ukazał się, aby uratować uczniów, gdy zbliżała się czwarta straż (*tetarte*, do lub w kierunku czwartej straży). Ten czas można połączyć proroczo z końcem żniwa.

Izraelici w czasach Jezusa, licząc od świtu, dzielili godziny dzienne na cztery części (mniejszy i większy poranek, mniejszy i większy wieczór). Dodając do tego trzy nocne straże, otrzymujemy koniec siedmiu okresów i zbliżamy się do czwartej straży. Ponieważ scena ta dotyczy ratowania świętych, te siedem okresów może reprezentować siedem etapów Kościoła Wieku Ewangelii. Wtedy Jezus interweniuje, by zabrać do bezpieczeństwa i chwały tych, którzy pozostali z klasy Jego Oblubienicy, tak jak Bóg zabrał Eliasza.

Następstwa

Gdy Jezus i Jego uczniowie zeszli na ląd, dołączył do nich tłum, który podążał za Nim wzdłuż morza do Kafarnaum. Byli to ci, którzy chcieli uczynić Jezusa królem. Dlatego Jezus zaproponował im sprawdzian ich wiary. Powiedział: „szukacie mnie nie dlatego, że widzieliście cuda, ale dlatego, że jedliście chleb i nasyciliście się" (Jan 6:26). Poradził im: „Zabiegajcie […] o pokarm żywota wiecznego" (werset 27). Kiedy zapytali, co powinni zrobić, Jezus odpowiedział: „wierzyć w tego, którego On [Bóg] posłał" (werset 29).

Nie wydawało się to trudne, ponieważ byli już gotowi uczynić Go swoim królem. Jednak ich zainteresowanie sprawami duchowymi, a szczególnie wiara w Niego jako posłanego przez Boga, nie była w stanie sprostać temu zadaniu. Jezus odpowiedział: „Ja jestem chlebem żywym [...] a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata. [...] jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie" (Jan 6:51,53)

To była trudna mowa. Tłumy się rozproszyły. Ich wiara okazała się niewystarczająca. Odejście było tak wielkie, że Jezus zapytał dwunastu: „Czy i wy chcecie odejść?" (werset 67). Oni jednak nie chcieli. Ich zrozumienie było niepełne, ale ich wiara była silna. My również możemy się zastanawiać, przechodząc przez życiowe doświadczenia, czy Bóg jest troskliwy i opiekuńczy? Jeśli tak, to dlaczego dopuszcza na nas szczególne trudności? Nasze rozumienie Bożego celu może być niepełne. Niech jednak nasza wiara trwa.

Pamiątkowe emblematy

Interesującym spostrzeżeniem jest to, że w czasie tej trzeciej Paschy, choć nie ma wzmianki o powrocie Jezusa do Jerozolimy z tej okazji, symbole, które później Jezus przedstawi podczas ostatniej wieczerzy, zostały przedstawione tutaj, rok wcześniej. Musimy przyjąć chleb i krew – ciało i życie Jezusa – w przeciwnym razie „nie będziemy mieli żywota" w sobie (Jan 6:52).

W przeciwieństwie do tłumów, które się odwróciły, my idźmy dalej. Przystąpmy do uczty. Przyjmijmy z wdzięcznością to, co Jezus dał za nas. Swoje własne życie.

— David Rice —

Ostatnia Pascha Jezusa

A potem chodził Jezus po Galilei; nie chciał bowiem iść do Judei, bo Żydzi zamierzali go zabić. A było blisko żydowskie święto namiotów. [...] wtedy i On poszedł, nie jawnie, lecz jakby po kryjomu — Jan 7:1-2,10.

Czwarta Pascha w czasie służby Jezusa wyznaczała koniec Jego publicznej misji. Po zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się tylko uczniom, ujawniając Swoją chwalebną zmianę natury. Celem tych manifestacji było ustanowienie Kościoła poprzez przygotowanie uczniów do przyjęcia ducha świętego w czasie Szawuot (Pięćdziesiątnicy). Obietnica otrzymania ducha świętego dotarła do tych Żydów, którzy mieli właściwe nastawienie serca, aby móc Go przyjąć w odpowiednim czasie.

Służba Jezusa była skierowana „do zagubionych owiec z domu Izraela", ale nagradzała też prawdziwą wiarę okazywaną przez innych (Mat. 10:6; 5:21-28). Jezus demaskował rażące błędy i zepsucie żydowskich przywódców, przede wszystkim frakcji faryzeuszy i saduceuszy. Słowa prawdy i potępienia skierował do tych, którzy Go odrzucili i w końcu ukrzyżowali. Przypowieści i lekcje z ostatnich dni Jego życia były skierowane do faryzeuszy i saduceuszy w Jerozolimie. Z tych lekcji i ostrzeżeń korzysta również duchowy Izrael w Wieku Ewangelii.

Według pisarzy z okresu Drugiej Świątyni (Józefa Flawiusza, Filona Aleksandryjskiego i Pliniusza Starszego) istniała inna znacząca sekta Żydów, zwana esseńczykami, która miała duże wpływy wśród mieszkańców Judei. W Nowym Testamencie nie ma wzmianki o tej sekcie, ale została ona wyraźnie opisana przez wyżej wymienionych pisarzy, a także przez innych, którzy uważają, że reprezentatywna grupa istniała w Qumran, gdzie znajdują się zwoje znad Morza Martwego, odnalezione na początku 1947 roku. Filozofie biblijne tej grupy przeniknęły do synagog w diasporze. Esseńczycy żyli we wspólnotach rozrzuconych po całej Judei i byli znani ze swojej ascezy i poświęcenia.

Według Józefa Flawiusza esseńczycy byli grupą separatystyczną, która dzieliła się dobrami materialnymi i zajmowała się zdyscyplinowanym studiowaniem, kultem i pracą. Ich główne nauki obejmowały odrzucenie zepsutej władzy świątynnej i rychłe pojawienie się obiecanego Mesjasza.

Baranek Paschalny

Jezus wiedział, że ma upoważnienie od Boga, aby oddać swoje życie w odpowiednim czasie jako baranek paschalny (Jan 10:17-18). Ewangelia Jana 7 ukazuje, że Jezus był zachęcany przez swoich uczniów, aby udać się z nimi na Sukkot (święto Namiotów) w Jerozolimie, sześć miesięcy przed ostatnią Paschą podczas Swojej misji. Jezus znał dokładny czas, który Bóg wyznaczył na Jego śmierć, i wiedział, że jeśli zbyt wcześnie uda się publicznie do Jerozolimy, prawdopodobnie poniesie śmierć przed czasem wskazanym w proroctwie. „Ja jeszcze nie pójdę [publicznie] na to święto, ponieważ mój czas jeszcze się nie wypełnił" (Jan 7:8). Jezus udał się na ucztę potajemnie, aby uniknąć pierwszych spisków mających na celu Jego zabicie.

W czasie tej radosnej uczty nauczał wielu i „powstał więc z powodu niego rozłam między ludem. Niektórzy z nich chcieli go pojmać, lecz nikt nie podniósł ręki na niego. Przyszli tedy słudzy do arcykapłanów i faryzeuszów, którzy ich zapytali: Dlaczego nie przyprowadziliście go? Słudzy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi" (Jan 7:43-46).

Wydaje się, że Jezus przebywał w Jerozolimie i okolicach od połowy października do końca grudnia, prawdopodobnie zatrzymując się w Betanii, w domu Marii, Marty i Łazarza. Rozdziały 7-10 Ewangelii Jana zawierają bogate lekcje prawdy, której Jezus nauczał w obecności tych, którzy czuli się zagrożeni i chcieli Go zabić. Po święcie Chanuki (Święto Poświęcenia) ledwie uszedł z życiem po konfrontacji z przywódcami żydowskimi (Jan 10:22-39).

Grudzień, 32 r. n.e.

Jezus opuścił Jerozolimę pod koniec grudnia (Jan 11). Udał się za Jerycho, prawdopodobnie do miejsca, gdzie trzy lata wcześniej Jan udzielił Mu chrztu. Tam, nad brzegiem Jordanu, nauczał wielu tych, którzy w Niego uwierzyli. Prawdopodobnie wielu z nich należało do żydowskiej sekty esseńczyków. Gdzieś między lutym a kwietniem otrzymał wiadomość, że Jego przyjaciel Łazarz jest bliski śmierci. Wykorzystał tę wiedzę,

aby przekazać ważną lekcję, że śmierć jest jak sen. Dwa dni później powrócił do swoich drogich przyjaciół w Betanii.

Ewangelia Jana 11:17-44 opowiada wzruszającą historię wskrzeszenia Łazarza, która sprawiła, że wielu mieszkańców Jerozolimy i okolic uwierzyło w Jezusa jako Mesjasza. Z drugiej strony, po tym największym cudzie przywódcy żydowscy uknuli spisek, który miał usprawiedliwić zabicie Jezusa.

W tym apogeum Swojej służby Jezus zaprzestał publicznych wystąpień w Judei i przeniósł się do Efraim, położonego na dzikich, nieuprawianych wzgórzach, trzynaście mil na północny wschód od Jerozolimy.

Obecnie jest to arabskie miasto Taybeh. Nie zachowały się żadne zapisy dotyczące działalności Jezusa w czasie Jego pobytu w Efraim, ale prawdopodobnie trwał on około miesiąca. Z pewnością w ciszy rozważał Swoje ostatnie „wstąpienie" do Jerozolimy i to, co Go czekało.

Mateusz odnotowuje trzeci przypadek, kiedy Jezus przepowiedział swoją śmierć i zmartwychwstanie. „Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom oraz uczonym w Piśmie i skażą go na śmierć. I wydadzą go poganom na pośmiewisko i na ubiczowanie i na ukrzyżowanie, a dnia trzeciego zostanie wzbudzony z martwych" (Mat. 20:18-19).

To ostatnie „wstąpienie" (hebr. alija) do Jerozolimy jest dobrze udokumentowane. Działy się tam cuda, miało miejsce publiczne nauczanie i przypowieści, a tłem był niedawny cud – wskrzeszenie Łazarza z martwych. Jezus najwyraźniej nie podróżował daleko w sabat, dlatego przybył do Betanii następnego dnia po sabacie, w niedzielę po południu 9 nisan 33 n.e.

Tego wieczoru Maria namaściła Jezusa drogimi perfumami. Ten niezwykły akt miłości miał nastąpić wiele tygodni po wskrzeszeniu jej brata Łazarza. Przy tamtej okazji Maria powitała Jezusa z płaczliwym żalem, prosząc: „Gdybyś tu był, nie byłby umarł mój brat", co wzruszyło Jezusa do łez (Jan 11:32-35). Wskrzeszenie brata pogłębiło jej wdzięczność, co skłoniło ją do złożenia tej hojnej ofiary. Ten kosztowny dar wywołał sprzeciw Judasza, do którego przyłączyli się inni. Jezus jednak dostrzegł w nim namaszczenie na zbliżającą się śmierć, podobnie jak w dniu 10 nisan wybierano baranki paschalne.

Następnego dnia, w poniedziałek rano, wciąż jeszcze 10 nisan, gdy Jezus zbliżał się do Jerozolimy, witały Go wielkie tłumy, wykrzykując swoją radość z powodu Jezusa, wypełniając słowa Zach. 9:9: „Wesel się bardzo, córko syjońska! Wykrzykuj, córko jeruzalemska! Oto twój król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy on i zwycięski, łagodny i jedzie na ośle, na oślęciu, źrebięciu oślicy". Zwykli ludzie byli gotowi na to, że Jezus będzie sprawował Swoją królewską władzę jako Mesjasz i przywróci świetność Izraela (Dzieje Ap. 1:6).

Jezus wiedział, że ta nadzieja jest przedwczesna, i już wcześniej opowiedział o tym w przypowieści (Łuk. 19:11-12). Jednak rzeczywiście był Mesjaszem i nauczał lud jako Jego wyznaczony przywódca. Zauważył też niewłaściwe zachowanie w świątyni (Mar. 11:11), co skłoniło Go do wypędzenia wekslarzy następnego dnia rano (Mar. 11:12,15).

Wydawało się, że w tę niedzielę 10 nisan, kiedy Jezus został przyjęty przez rozentuzjazmowane tłumy, był to szczyt Jego sukcesu. Reakcja Jezusa była jednak zupełnie inna. „Teraz dusza moja jest zatrwożona, i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie teraz od tej godziny?" (Jan 12:27). Jezus miał na myśli zbliżającą się śmierć. Wiedział jednak także o ostatecznym triumfie, który miał z niej wyniknąć (Jan 12:31-33). Tłumy, nie wiedząc o tym, przyjmowały z radością baranka paschalnego (2 Mojż. 12:3).

Hallel

W ostatnich dniach misji Jezusa kilkakrotnie wypowiadano lub śpiewano słowa Hallel. Hallel („chwała") to modlitwa żydowska, będąca dosłowną recytacją Psalmów 113-118, odmawiana lub śpiewana przez Żydów podczas trzech świąt pielgrzymich wymienionych w Torze – Pesach, Szawuot i Sukkot – Paschy, Pięćdziesiątnicy i Święta Namiotów. Śpiewano ją także podczas Chanuki i Rosz Chodesz – Święta Poświęcenia oraz na rozpoczęcie nowych miesięcy.

Jest to akt uwielbienia i dziękczynienia. Wszystkie cztery Ewangelie cytują Psalm 118:26, gdy Jezus został ogłoszony królem, wjeżdżając do Jerozolimy. „Ludzie zatem wzięli gałązki palm, wyszli Mu na spotkanie i wołali: Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imieniu Pana! Król Izraela!" (Jan 12:13, EIB).

Po tym, jak Jezus potępił władzę polityczną Izraela i zapłakał nad Jerozolimą (Mat. 23:39), użył tego samego wersetu, wskazując na swoją drugą obecność, kiedy Izrael uzna Jezusa i Kościół. Jezus był „kamieniem, który odrzucili budowniczowie", który przyniesie zbawienie wszystkim, którzy modlą się: „O Panie, racz zbawić" (Psalm 118:22). Dzięki Swojemu ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Jezus stał się „kamieniem żywym, przez ludzi wprawdzie odrzuconym, lecz przez Boga wybranym jako kosztowny" (1 Piotra 2:4). Stał się głównym kamieniem węgielnym (Dzieje Ap. 4:11; Rzym. 9:33). „Kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony"

(Rzym. 10:11). Jakim przywilejem jest świadomość, że jesteśmy częścią Jego budowli, duchowej świątyni!

Wtorek i środa

Wtorek i środa były ostatnimi dniami publicznej działalności Jezusa. Obfitowały one w przypowieści, proroctwa i lekcje, które są ważne dla nas w czasie ostatnich dni Kościoła w ciele. Jezus był atakowany przez Sanhedryn. Dał przypowieści o dwóch synach, o winnicy, o uczcie małżeńskiej, o dziesięciu pannach i o talentach. Z uwagą obserwował wdowę, która ofiarowała swoje dwa grosze. Pytano Go o płacenie daniny cezarowi, małżeństwo po zmartwychwstaniu, największe przykazanie, a On pytał innych, jak Syn Dawida może być Jego Panem. Potępił uczonych w Piśmie i faryzeuszy oraz przepowiedział zburzenie świątyni.

Późną środą zakończył Swoje publiczne nauczanie, wyszedł ze świątyni i udał się na Górę Oliwną, gdzie rozmawiał ze Swoimi uczniami. Był to ostatni dzień, w którym Jezus mógł otwarcie głosić prawdę.

Czwartek był dla Jezusa spokojnym dniem spędzonym w Betanii, podczas gdy Judasz finalizował plan zdradzenia Go. Jezus zastrzegł sobie ten dzień, żeby w szczególny sposób spędzić czas z najbliższymi uczniami. Ważne lekcje dotyczące wzajemnego umywania nóg, zaparcia się Piotra, zdrady Judasza i pamiątkowej wieczerzy pozostaną żywe przez cały wiek Ewangelii. Jego życie zostało dobrowolnie oddane, gdy naród przygotowywał się do zabijania baranków w świątyni, „między dwoma wieczorami". Zmarł o godzinie piętnastej, 14 nisan, przed wieczerzą paschalną, którą Izraelici spożywali tej nocy, rozpoczynając tydzień Przaśników, upamiętniający ich wyzwolenie z niewoli egipskiej.

Powiązania esseńskie

Autor jest przekonany, że Jezus spożył Paschę zgodnie z kalendarzem esseńskim o jeden dzień wcześniej. (Przyp. red.: Potencjalny związek ostatniej wieczerzy Jezusa ze zwyczajem esseńskim, bez baranka, jest ciekawą możliwością, która nie jest wśród nas zbytnio badana. Autor kontynuuje: „Istnieje wiele dowodów na znaczenie esseńczyków za życia Jezusa. Ta wzmianka zaledwie dotyka tej kwestii" (www.encyclopedia.com/philosophy-and-religion/judaism/judaism/essenes.). Niektórzy uczeni uważają, że te posiłki paschalne nie zawierały baranka, ponieważ złożenie właściwej ofiary rytualnej nie było już możliwe w skażonej Świątyni. Wielu uczonych uważa, że Jan Chrzciciel był związany ze wspólnotą esseńczyków w Qumran.

Najprawdopodobniej służba Jezusa w dużej mierze opierała się na tym odłamie judaizmu, który stanowił duży zalążek wczesnego Kościoła. Potwierdza to fakt, że esseńczycy zniknęli po rzymskim rozproszeniu. Inną wskazówką jest to, że esseńczycy praktykowali życie we wspólnocie, a bracia po zesłaniu ducha świętego w Jerozolimie również „wszystko mieli wspólne" (Dzieje Ap. 4:32).

Najmocniejszy dowód na związek Jezusa z esseńczykami znajduje się w Ewangelii Łukasza 22:9-11. Jezus wysłał tam swoich uczniów, aby przygotowali się do posiłku paschalnego. Większość uczonych uważa, że miało to miejsce w esseńskiej części Jerozolimy. Potwierdza to polecenie, aby znaleźć człowieka niosącego dzban z wodą. Taka sytuacja możliwa była tylko w dzielnicy esseńskiej, w której nie było kobiet – podczas gdy w zwyczajnej kulturze izraelskiej noszenie wody należało do wyłącznych obowiązków kobiet.

Ta esseńska Pascha była odpowiednim momentem, aby Jezus wprowadził pamiątkę pozaobrazu Paschy w symbolach chleba i kielicha. Jest prawdopodobne, że tego wieczoru po wieczerzy śpiewano z uczniami Psalm 118. Psalm ten zawiera słowa pełne wielu doświadczeń, które Jezus miał przeżyć tej nocy i następnego dnia, a których znaczenie dla cielesnego Żyda było wciąż ukryte.

Drodzy bracia, „usuńmy stary kwas", ponieważ nasz Baranek Paschalny, Mesjasz, został za nas złożony w ofierze. Obchodźmy święto „w przaśnikach szczerości i prawdy" (1 Kor 5:7-8).

— Paul Lagno —

Przyjaźń

Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich — Jan 15:13.

Termin „przyjaciel" jest jednym z terminów językowych nadawanych w relacji między dwiema osobami. Termin ten opisuje, jak się czują i jak zachowują wobec siebie. Termin ten występuje także w Biblii i dlatego zasługuje na uwagę.

W Ewangelii Jana 15:15 Jezus powiedział: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam".

Greckie słowo oznaczające przyjaciela to *philos*. Oznacza „kochać, miłować, być drogim". *Philos* jest bliski *phileo*, co najczęściej tłumaczy się jako „miłość".

Istnieje **wiele rodzajów** przyjaciół: „bliscy, najlepsi, dobrzy, przypadkowi, oddani, zaufani, nierozłączni" itd. Niestety są też przyjaciele „odlegli, fałszywi, niestali i byli".

Naukowcy mówią nam, że „przyjaźń" ma rzeczywisty, fizyczny wpływ na ludzki umysł i ciało. Osoby bez przyjaciół częściej chorują. Nie nawiązujący przyjaźni mają więcej chorób. Jeśli „przyjaźń" jest tak ważna w świecie fizycznym, to musi być równie ważna w świecie duchowym.

Kim są twoi przyjaciele? Jak dobrym przyjacielem jesteś? Prawdziwa przyjaźń ma wymagania. Można powiedzieć, że istnieje przepis na przyjaźń.

Człowiek o imieniu Abraham został obdarzony największym wyróżnieniem – przyjaźnią. Zapis Jak. 2.21-23, wspominając Abrahama, podaje, że „został nazwany przyjacielem Boga". Co takiego w życiu Abrahama uczyniło go „przyjacielem" Jahwe, a nie tylko „sługą"? Życie Abrahama musiało zawierać ważne elementy, które uczyniły tę relację czymś wyjątkowym. To nie zdarzyło się tak po prostu.

Podkreślimy siedem elementów, które mogą okazać się niezbędne, aby dana relacja mogła zostać uznana za **przyjaźń**. Jeśli twoją relację charakteryzuje tylko jeden lub dwa z nich, prawdopodobnie nie jest to **trwała** przyjaźń. Dwa lub trzy elementy tworzą **niezobowiązującą** przyjaźń. Jeśli występuje pięć lub sześć, możesz być uważany za **dobrego** przyjaciela. Jeśli występują wszystkie elementy jednocześnie, jesteś **najlepszym** przyjacielem.

Niezbędne elementy przyjaźni

1) **Dzielenie się doświadczeniami**. Wspólne pomysły, działania, zainteresowania, preferencje.
2) **Wzajemne zrozumienie**. Komunikacja musi być jasna i częsta.
3) **Szacunek**. Druga strona jest godna szacunku.
4) **Zaufanie**. Każdy z nich musi wierzyć, że drugi jest uczciwy.
5) **Akceptacja**. Obie strony muszą być akceptowane takimi, jakimi są. Istnieje tolerancja błędów.
6) **Lojalność**. Troszczą się o siebie nawzajem, są nieustanni, wierni, udzielają wsparcia i są gotowi do pomocy
7) **Nauczanie i uczenie się**. Każdy uczy się od drugiego. Dzięki swojemu towarzystwu stają się lepsi.

Abraham

Przyjrzyjmy się siedmiu elementom przyjaźni w życiu Abrahama. Czym Abraham **dzielił** się z Jahwe? Obaj kochali sprawiedliwość i mieli wspólne wartości. Podzielali wizję lepszego dnia dla ludzkości, gdy „wszystkie rodzaje" ziemi będą błogosławione.

Zgodnie z opisem 1 Mojż. 12:1-3, właśnie ze względu na ten wspólny fundament Abraham był gotów opuścić swoją pogańską ojczyznę, a Jahwe obiecał mu, że jego potomstwo odegra ważną rolę w planie błogosławienia całej ludzkości.

Na bazie dzielenia się konieczne było także wzajemne **zrozumienie** Abrahama i Jahwe. W 1 Mojż. 15 widzimy, że zrozumienie Abrahama nie było natychmiastowe i automatyczne. Czasami trzeba było o tym rozmawiać, a nawet dyskutować. Zrozumienie oznacza regularne komunikowanie się, wysyłanie wiadomości. Abraham początkowo nie w pełni rozumiał otrzymaną obietnicę. Myślał, że jego nasieniem będzie Eliezer. Jego zrozumienie wzrastało jednak, gdy kontynuowali komunikację.

W 1 Mojż. 18:22-32 mamy udokumentowany jeden z najbardziej niezwykłych dialogów, jaki kiedykolwiek zapisano, prawie dyskusję między Jahwe a Abrahamem. W tym miejscu Abraham rozmawiał z Jahwe o zniszczeniu Sodomy. Parafrazując: „Jeżeli będzie 40 sprawiedliwych, oszczędzisz miasto. A jeśli będzie tylko 30 sprawiedliwych…?" Abraham nadal zadawał takie pytania,

aż doszedł do 10 osób. W 1 Mojż. 18:32 Abraham mówi: „Niechaj się nie gniewa Pan, proszę, gdy jeszcze raz mówić będę: Może znajdzie się tam dziesięciu sprawiedliwych". Tylko przyjaciele mogą tak ze sobą rozmawiać!

Po trzecie, darzyli się wielkim **szacunkiem**. Jahwe powiedział: „Czy mam zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić?" (1 Mojż. 18:17). Szacunek oznacza, że druga osoba jest godna zaangażowania się w relację z nią. Przyjaciele nie ukrywają rzeczy przed przyjaciółmi.

Po czwarte, **zaufanie**. Ufali sobie nawzajem. Abraham powierzył Jahwe życie swojego syna (1 Mojż. 22). A Jahwe powierzył Abrahamowi najwspanialszą obietnicę błogosławieństwa, jaką kiedykolwiek złożył (1 Mojż. 22:18).

Po piąte, **akceptacja**. To może być największy klucz do jakiejkolwiek przyjaźni. Zaakceptowali się nawzajem. Najwyższa duchowa istota we wszechświecie przyjęła za przyjaciela koczowniczego, pustynnego szejka. Abraham przyjął Jahwe takim, jakim był. Nie próbował uczynić go podobnym do pogańskich bogów. A Jahwe przyjął Abrahama jako pasterza, którym był. Nie próbował uczynić go faraonem. Przyjaciele akceptują drugą osobę taką, jaką jest. Nie takimi, jakimi chcą, żeby były. Nie oznacza to tylko akceptowania ich szlachetnych cech i działań, ale także akceptowanie ich słabości.

Po szóste, Abraham przez całe życie był **lojalny** wobec Boga. Ofiarował swojego syna, Izaaka, ponieważ to właśnie nakazał mu Jahwe (1 Mojż. 22). Jahwe był lojalny wobec Abrahama także wtedy, gdy Abraham już nie żył. Był lojalny wobec nasienia Abrahama, wobec wszystkich pokoleń. Abraham był ambasadorem Jahwe, Jego prorokiem i nawet poganie to uznali. „Bóg jest z tobą we wszystkim, co czynisz" (1 Mojż. 21:22).

Po siódme, **nauczanie** Abrahama przez Jahwe jest łatwe do zauważenia. Co więcej, Jahwe go sobie upodobał. Abraham był istotą myślącą, wolną, swobodnie podejmującą decyzje. Był kreatywny. Wysuwał nowe pomysły i przekonywał Przyjaciela do swojego punktu widzenia. Abraham nie był robotem, mimo że Jahwe zawczasu znał jego przyszłość. Bóg obserwował, akceptował i zachwycał się wszystkimi codziennymi wysiłkami Abrahama.

Z powodu obecności i wzrostu tych elementów coś się wydarzyło między tymi dwoma istotami. Ich związek skrystalizował się w coś, co nazywamy przyjaźnią. Była troska, uczucie, emocje, sympatia – *philos*. Oni byli przyjaciółmi. Zwróć uwagę, czym nie była ich przyjaźń. Nie polegała ona na zawłaszczeniu drugiej osoby. Jahwe nie zawładnął Abrahamem. Abraham nie był marionetką. Jahwe dzielił go z rodziną, aniołami, ze światowymi kontaktami. Abraham też nie zawłaszczył sobie Jahwe, nie miał Go na wyłączność. Dzielił się Jahwe z każdym, kim mógł. Nie było wyzysku, nie było ciągłego proszenia o przysługi. Abraham i Jahwe byli dobrymi przyjaciółmi. Byli najlepszymi przyjaciółmi.

Jakub

Jako drugi przykład spójrzmy na wnuka Abrahama, Jakuba. Jakub miał długą więź z Jahwe. Jakub był jednak inną osobowością. Późniejsi pisarze nie nazwali go „przyjacielem Jahwe", chociaż nim był. Być może był trochę innym przyjacielem i w tym tkwi wielka lekcja. Bycie przyjaciółmi nie czyni ludzi identycznymi. Jedna osoba może mieć różnych przyjaciół, których osobowości i cechy bardzo się od siebie różnią.

Czy patrząc na relacje między Jahwe a Jakubem, dostrzegamy wymagania dotyczące przyjaźni?

Z pewnością **podzielali** wiele wartości, a zwłaszcza wszystkie ważne obiecane błogosławieństwa. **Zrozumienie** – wydaje się to jasne. I był tam **szacunek**. Kiedy jednak zaczynamy mówić o **zaufaniu**, widzimy, że Jakub zdecydowanie opierał się na sile swego ramienia i nie polegał całkowicie na Jahwe. Wiele razy w swoim życiu Jakub robił coś nie całkiem uczciwego i manewrował sytuacjami dla swojej cielesnej korzyści.

Jednak w 1 Mojż. 31:3 Jahwe odesłał Jakuba z powrotem do ojczyzny i powiedział mu: „Ja będę z tobą". Jahwe posłał swoich aniołów (1 Mojż. 32:2) do Jakuba. Ten z kolei miał **ufność** i odwagę, by zmagać się z posłańcem. Jakub został ponownie pobłogosławiony, jego imię zostało zmienione na Izrael. Jakub mówił o ich przyjaźni, mówiąc: „Oglądałem Boga twarzą w twarz, a jednak ocalało życie moje" (1 Mojż. 32:30).

Pod koniec życia Jakuba Józef chciał, aby Jakub przeniósł się do Egiptu, żeby był bliżej swojej rodziny. W 1 Mojż. 46:2 podana jest rozmowa Jakuba z Bogiem. Jahwe przemówił do Izraela: „Jakubie, Jakubie […] nie bójcie się iść do Egiptu […] pójdę […] z wami". W tym momencie wydarzyło się coś wyjątkowego. Wiele lat wcześniej imię Jakuba zostało zmienione na „Izrael", ale kiedy Jahwe przemówił do niego pod koniec jego życia, powiedział: „Jakubie, Jakubie". To było jego stare imię. Było to dwoje dawnych przyjaciół, którzy rozmawiali ze sobą po raz ostatni, a Jahwe użył imienia Jakub, tak jak wtedy, gdy spotkali się po raz pierwszy.

Widzimy siedem elementów przyjaźni w tej relacji, mimo że Jakub nie był osobą, którą był jego dziadek. Jakub nadal był jednak przyjacielem Jahwe.

Obowiązki

Przyjaźń ma swe obowiązki. Juda powiedział: zachowajcie siebie samych w miłości Bożej (Judy 1:21). To zależy wyłącznie od Ciebie. Jahwe się nie zmieni. Możemy zadać sobie pytanie dotyczące naszych codziennych relacji, jak dobrymi przyjaciółmi jesteśmy? Czy są takie elementy przyjaźni, które ignorujemy lub możemy poprawić?

Jedną z najsmutniejszych sytuacji jest sytuacja byłych przyjaciół. Ludzie się zmieniają, a gdy każdy z nich dojrzewa i zmienia się, podstawa siedmiu elementów przyjaźni również może się zmieniać. Jeśli dzieje się tak, gdy jest to „przyjaźń ze światem", to jest to dobra rzecz (Jak. 4:4). Może się to jednak zdarzyć nawet między braćmi. Możliwe, że brakuje komunikacji. Czasami jedna ze stron narusza zaufanie. Może dojść do aktu nielojalności. Bez względu na to, jak zmieni się dany element, relacja zostaje zniszczona i staje się stanem zwanym „byli przyjaciele".

Jedną z najwspanialszych więzi przyjaźni, która przekształciła się w „dawną przyjaźń", była przyjaźń Adama z Jahwe. Historia ta opisana jest w 1 Mojż. 2, 3 i 4. Adam został umieszczony w pięknym ogrodzie. Dostał pomocnika. Pozwolono mu nazwać zwierzęta. To wszystko były akty przyjaźni z Jahwe. 1 Mojż. 3:8 sugeruje, że obaj rozmawiali ze sobą regularnie.

Przyjaźń Adama z Ewą przewyższała jednak jego przyjaźń z Jehową. Adam był nielojalny wobec Boga i nastąpiła separacja. Walka z cierniami i ostami oraz uprawa przeklętej ziemi nie dawały się porównać z osobistą męką po utracie łączności z Jahwe. Adam stracił najlepszego przyjaciela.

W sensie duchowym istnieje takie samo ryzyko. Jeśli nie mamy dostatecznego zaufania, jeśli nie potrafimy się na bieżąco porozumiewać i komunikować, jeśli mamy braki w lojalności, to narażamy się na wielkie ryzyko. Przyjaźń należy pielęgnować i dbać o nią.

Ostatniego wieczoru, którego nasz Mistrz spędził ze swoimi uczniami, Jezus wygłosił głębokie oświadczenie (Jan 15:15). „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie zna spraw swego pana. Zamiast tego nazwałem was **przyjaciółmi**, bo wszystko, czego nauczyłem się od mojego Ojca, oznajmiłem wam".

Nasza przyjaźń z Jezusem opisuje głębię naszej relacji z Nim. To jest prawdziwe Braterstwo Kielicha, którym się dzielimy. Obyśmy wszyscy stali się lepszymi przyjaciółmi naszego Pana i siebie nawzajem.

— Timothy Krupa —

Życiodajna łaska chrześcijańska

Rozwinąć pokorę

Służąc Panu z całą pokorą umysłu — Dzieje Ap. 20:19.

Pokora jest uważana przez Boga jako niezbędny przymiot charakteru wymagany od każdego naśladowcy Chrystusa, jeżeli ma on okazać się wiernym swemu ślubowi poświęcenia. Św. Piotr napisał: „Wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Ukórzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego" (1 Piotra 5:5-6).

Zgodnie z definicjami słów greckich wg leksykonu Thayera, słowo „pokora" użyte w powyższym fragmencie można zdefiniować na kilka sposobów. Dwa z nich ujmują istotę pokory, gdy patrzymy na nasze osobiste położenie przed Panem: „poczucie własnej małości" i „pokora umysłu". Chociaż taka trzeźwa ocena samych siebie dobrze służy jako podstawa pokory, to jednak podobnie jak wszystkie inne cechy charakteru, które mamy rozwijać, pokora musi również być okazywana na zewnątrz w formie słów i postępowania. Jak możemy rozwinąć pokorę, która jest podstawą naszej relacji z Ojcem Niebieskim? Jak możemy wprowadzić ją w życie poprzez nasze słowa i czyny?

Apostoł Paweł w liście do Filipian udziela pewnych wskazówek, jak okazywać pokorę. W tym kontekście pisze on: „Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością" (Filip. 2:1). Zauważamy w tych wersetach wyrażenie „jeśli, to". **Jeżeli** w nszej relacji z Chrystusem jest jakaś zachęta, pocieszenie z miłości, uczestnictwo w Duchu, czułość i sympatia, **to** pewne rzeczy powinny nastąpić, aby dopełnić naszą radość.

Są nimi, jak mówi święty Paweł, trwanie w tym samym duchu, posiadanie tej samej miłości oraz pozostawanie w pełnej zgodzie i w jednym duchu.

Wszyscy z pewnością odpowiedzieliby „tak" na to stwierdzenie „jeśli". Skoro tak jest, to „wtedy" jesteśmy napominani, abyśmy przez nasze postępowanie angażowali się w osiąganie jedności umysłu i miłości, która wykracza poza nasze osobiste położenie przed Bogiem i obejmuje nasze stosunki z naszymi rodzinami, braćmi, a nawet bliźnimi.

Ambicja

Następnie apostoł mówi nam jak realizować ten cel. W ten sposób dostarcza nam wskazówek do wyrażania pokory poprzez nasze słowa, czyny i postępowanie wobec innych. „I nie czyńcie nic z kłótliwości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze" (Filip. 2:3-4).

Słowo „ambicja" jest tu zdefiniowane przez Thayera jako „prowadzenie kampanii wyborczej", „zabieganie o wyróżnienie" i „prezentowanie siebie". W czasach Jezusa być może żadna grupa nie ilustrowała tej cechy w większym stopniu niż uczeni w Piśmie i faryzeusze. „Wszystkie uczynki swoje" – powiedział Jezus – „pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli" (Mat. 23:5). Nawet uczniowie czasami padali ofiarą tego ducha. Św. Łukasz zapisał: „Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego" (Łuk. 22:24). Co gorsza, uczniowie uczynili to w Wieczerniku, w noc przed śmiercią Jezusa i krótko po tym, jak ustanowił Pamiątkę. Zamiast okazywać swoją miłość i troskę o Mistrza, uczniowie zajmowali się „wyborami" i „zabiegali o wyróżnienie".

Pycha

Do kościoła w Filippi św. Paweł napisał również i to, że nie powinniśmy robić nic z zarozumiałości. „Pycha", według Thayera, oznacza „pustą chwałę" i „bezpodstawną, pustą dumę". To może być subtelne rozróżnienie. Możemy myśleć, że ponieważ jesteśmy przyszłymi synami Bożymi, mamy z czego być dumni, albo że nasza służba dla Niego ma jakąś szczególną wartość, nawet ponad to, czego Pan może oczekiwać. To może być niebezpieczne.

Przypomnijmy sobie czyny króla Saula w walce z Amalekitami (1 Sam. 15:3-26). Saul zachował przy życiu Agaga, ich króla, a na ofiarę ich najlepsze zwierzęta. To był ten typ zarozumiałości, który opisuje Paweł. Była to pusta chwała, bezpodstawna i próżna duma. Była pusta, ponieważ Saul jawnie nie zastosował się do Bożych instrukcji, które wyraźnie mówiły, że wszyscy Amalekici i wszystkie ich zwierzęta powinny zostać zabite (1 Sam. 15:3) (Jeden Redaktor zauważa, że 1 Sam. 15:12 również wskazuje na pychę Saula. Nie jest to widoczne w przekładzie Biblii Króla Jakuba. Przekład NIV mówi: „Samuel [...] poszedł na spotkanie Saula, ale powiedziano mu: Saul udał się na Karmel. Tam wystawił sobie pomnik na swoją cześć i zawrócił i poszedł dalej do Gilgal".).

W wersecie 22 tej historii Samuel wyjaśnił porażkę Saula: „Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszcz barani". Również w przypadku dziecka Bożego, posłuszeństwo jest lepsze niż jakakolwiek ofiara, którą możemy złożyć, lub służba, którą możemy pełnić. Pokorne postępowanie według instrukcji naszego Pana jest jedynym sposobem, aby nasza praca w Jego imieniu lub w imieniu naszych braci była godna przyjęcia.

Pokora

Słowa Ap. Pawła z Listu do Filipian 2:3-4 pouczają nas, że zamiast kierować się egoistycznymi ambicjami lub zarozumiałością – zabiegać o wyróżnienie lub unosić się bezpodstawnie pychą – powinniśmy „w pokorze uważać innych za ważniejszych od siebie". Pokora, jak twierdzi św. Paweł, jest podstawową koncepcją. Zauważa jednak, że aby jednak zastosować pokorę w praktyce powinniśmy wyrobić w sobie nawyk traktowania innych za ważniejszych od siebie. To jest klucz do wyrażania pokory na co dzień.

Uczeni w Piśmie i faryzeusze tak nie postępowali. Byli skoncentrowani na sobie i patrzyli na innych z góry. Uczniowie w Wieczerniku też tak się nie zachowali. Chociaż później nauczyli się postępować inaczej, pod wpływem oświecającej mocy ducha świętego, to jednak w tamtym czasie toczyli spór o największą pozycję u boku Jezusa. Saul również świadomie złamał Boże polecenia i myślał, że zostanie za to nagrodzony.

Uważanie innych za ważniejszych od siebie

Apostoł zachęcał, aby cenić innych – swoich braci, sąsiadów, rodzinę, a przede wszystkim Boga – jako ważniejszych od siebie. To jest pokora w działaniu. Jaki jest najlepszy sposób na to, by uważać innych za ważniejszych od siebie? Jezus i św. Paweł świecili przykładem. Służyli innym i pokornie służyli Bogu. Jezus udzielił tej lekcji w Wieczerniku, gdy umył uczniom nogi (Jan 13:1-17). Umywanie nóg było zwykle pracą sługi. Jezus, chociaż był ich Mistrzem i Panem, uważał jednak swoich uczniów

za ważniejszych od siebie. Dlatego pokornie i chętnie dał im wspaniały przykład służby. Następnie powiedział: „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał" (Jan 13:15-16).

W pierwszym rozdziale Listu do Filipian apostoł mówił o walce umysłowej, którą toczył. Z jednej strony pragnął być z Panem. „Umrzeć jest zyskiem" – napisał. Jednak uznał, że „trwanie w ciele jest bardziej potrzebne" braciom, nawet jeśli oznaczałoby to więcej ofiar i cierpień z jego strony. (Filip. 1:21-26). Św. Paweł uważał, że jego bracia są ważniejsi od niego samego.

Wysokie standardy

Wszystko to są wysokie standardy. Musimy zadać sobie pytanie: czy uważam innych za ważniejszych od siebie? Czy pokornie im służę, nie pragnąc osobistej chwały? Kiedy Jezus umył nogi uczniom, była to ich prywatna sprawa. Nie było tłumów, nie było zewnętrznego pokazu ani chwały – tylko pokorna, cicha służba. To jest **standard**, który jest przed nami. Jest to jeden z **kluczy** do nabrania pokory.

Zapis Filip. 2:4 dodaje: „Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze". To wezwanie jest podobne do napomnienia z wersetu 3, ale tutaj apostoł mówi o naszym umysłowym skupieniu, kiedy rozważamy nasze interesy i interesy innych.

W tym kontekście przypomina nam się Lot i jego priorytety, gdy rozdzielili się z Abramem. Abram powiedział do swego bratanka: „Czyż cały kraj nie stoi przed tobą otworem? Odłącz się więc ode mnie! Jeśli chcesz pójść w lewo, ja pójdę w prawo, a jeśli chcesz pójść w prawo, ja pójdę w lewo. Wtedy Lot podniósłszy oczy, widział, że cały okręg nadjordański – zanim Pan zniszczył Sodomę i Gomorę – był obfity w wodę, jak ogród Pana, jak ziemia egipska, aż do Soaru" (1 Mojż. 13:9-10).

Lot skupił się bardziej na sobie niż na Abramie, swoim wuju, więc natychmiast skorzystał z oferty. Mógł jedynie wyobrazić sobie urodzajną równinę w dolinie Jordanu, więc wybrał tę ziemię, na której się osiedlił. Lot skupił się raczej na sobie niż na Abramie. Rozważał też raczej swoje **doczesne** interesy niż potrzeby **duchowe**. Miejsce, w którym zdecydował się zamieszkać, było bardzo grzeszne. To, co wydawało mu się **najlepsze**, okazało się do tego stopnia **złe** dla niego, że jego decyzja przyniosła mu wielką stratę.

W wyniku późniejszych wydarzeń Lot stracił swoich dwóch zięciów, a także żonę. Jego dwie córki, które przeżyły, w końcu go oszukały i urodziły mu dzieci, z których pochodziły narody Moabitów i Ammonitów; dwa ludy, które później stały się zaciętymi wrogami Izraela. Wszystko to stało się dlatego, że Lot skupił się na **sobie**, a nie na innych i na Panu.

Doczesność i duchowość

Św. Paweł, przemawiając do braci Filipian, nie mówi, aby ignorować nasze własne interesy. Powinny być one rozsądnie zaspokajane. Nasze własne interesy, zarówno doczesne, jak i duchowe, obejmują również innych. **W wymiarze doczesnym** mamy dbać o interesy naszej rodziny, naszego pracodawcy, prawa kraju i być dobrymi obywatelami i sąsiadami. **W wymiarze duchowym** musimy patrzeć na interesy naszych braci, naszego zgromadzenia i braterstwa – współpracując w pracy żniwiarskiej i w szerzeniu poselstwa Ewangelii Królestwa.

Słowem, powinniśmy mieć wzajemną troskę i dbać o dobro swoje i innych. Gdy chodzi o naszych braci, należy kłaść nacisk na wspólne budowanie ciała Chrystusowego. Wszyscy poświęceni Pańscy odpowiedzieli na jedno wezwanie, dążą do tego samego celu, biegną w tym samym wyścigu, przyjmują tego samego ducha świętego i walczą z upadłym ciałem i duchem świata. Właściwe spojrzenie zarówno na nasze duchowe interesy, jak i na interesy naszych współczłonków Ciała, wzajemne pomaganie sobie i wspieranie się, jest ważnym kluczem do odnalezienia pokory.

Nasz niedościgniony przykład

Rozwijając swoje słowa z Listu do Filipian 2:1-4, św. Paweł przypomina nam, że Jezus jest naszym niedoścignionym przykładem i kluczem do rozwinięcia pokory. Niech te słowa odbiją się w nas echem, gdy będziemy rozważać działania i sposoby postępowania związane z wprowadzaniem pokory w czyn. „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca" (wersety 5-11).

— Stephen Jeuck —

Tragedia „nie do końca”

Gdyż sprawiedliwy ten, mieszkając między nimi, widział bezbożne ich uczynki i słyszał o nich, i trapił się tym dzień w dzień w prawej duszy swojej — 2 Piotra 2:8.

Żyjemy w epoce kompromisów i racjonalizacji. Jedną rzeczą jest zawieranie kompromisów, które służą obu stronom w danej sprawie, a jednocześnie nie naruszają zasad chrześcijańskich. Zupełnie inną rzeczą jest racjonalizowanie naszego stanowiska w danej sprawie. Kompromis ma miejsce między stronami, które się nie zgadzają. Racjonalizowanie odbywa się w umyśle. Racjonalizacja to rozluźnienie tego, co wcześniej uznaliśmy za właściwą normę. Może to być bardzo groźne dla Nowego Stworzenia. Poniższe myśli koncentrują się na wskazaniu zachowań racjonalizujących i na tym, w jaki sposób prowadzą one do tego, że **nie do końca** mamy rację, **nie do końca** jesteśmy w zgodzie z zasadami lub **nie do końca** zwyciężamy.

W drugim Liście Piotra apostoł mówi o aniołach, którzy zgrzeszyli, o świecie w czasie potopu oraz o miastach Sodoma i Gomora. Opisuje Lota jako sprawiedliwego. „Natomiast wyrwał sprawiedliwego Lota, udręczonego przez rozpustne postępowanie bezbożników, (bo przez to, co widział i słyszał, ten sprawiedliwy człowiek, żyjąc wśród nich, czuł, że jego sprawiedliwa dusza jest dzień po dniu dręczona ich bezprawnymi czynami), umie Pan wyrwać pobożnych z pokuszenia, bezbożnych zaś zachować na dzień sądu celem ukarania” (2 Piotra 2:7-9).

W jaki sposób Lot został tak dokładnie wypróbowany? Spojrzymy na tę relację o Locie i jego doświadczeniach jako na symbol Wielkiego Grona. Zwróćmy uwagę na wątek „**nie do końca**”.

W jaki sposób Lot może reprezentować Wielkie Grono, skoro nie jest dosłownym potomkiem Abrahama? Jak może reprezentować potencjalne dziecko obietnicy, skoro nim nie był? Proponujemy alternatywny punkt wyjścia dla tego obrazu, który wydaje się pasować bez tych sprzeczności.

Zanim Abram opuścił dom swego ojca, jego ojciec Terach opuścił swój własny dom. „Wziął Terach syna swego Abrama i wnuka swego Lota, syna Harana, i synową swoją Saraj, żonę syna swego Abrama, i wyszedł z nimi z Ur chaldejskiego, aby udać się do ziemi Kanaan. Gdy przybyli do Haranu, zamieszkali tam” (1 Mojż. 11:31). W Reprincie 3936 br. Russell sugeruje, że wyruszyli oni w kierunku Kanaanu, aby uciec od rażącego bałwochwalstwa, które otaczało ich w Ur. Lot był więc z Abramem, gdy uciekali przed bałwochwalstwem. Ten początek pomaga nam prześledzić postępowanie Lota w porównaniu do postępowania Abrama w kwestii wierności.

Imiona w relacji biblijnej są znaczącym szczegółem. Ojcem Lota był Haran, co oznacza „góral” (Strong 2039). Imię Lot oznacza „okrywający” (Strong 3876). Lot był „zakryty”, był synem górala, kogoś, kto mieszkał w górach. Jego dziedzictwo i imię oznaczają bliską więź z Bogiem przez Chrystusa. Historia rozdzielenia Lota i Abrama znajduje się w 1 Mojż. 13: 8-13. Abram zwrócił się do Lota jako do swojego „brata” i dał mu wybór, kto dokąd pójdzie. Lot widział dwie rzeczy w wybranym przez siebie kierunku.

(1) Przestrzeń, żyzną ziemię i możliwość rozkwitu. Któż nie chciałby łatwiejszego środowiska pracy dla swoich pasterzy?

(2) Wyraźnie określone osiedla zła.

Lot, którego Terach wyprowadził z bałwochwalczego środowiska, wybrał życie w jeszcze gorszym, bałwochwalczym środowisku. Lot, syn górala Harana, wybrał dolinę.

Tragedia „**nie do końca**”: Lot zracjonalizował swój wybór, by przenieść się bliżej centrów zła w zamian za większy dobrobyt. Przeniósł swoje namioty aż do Sodomy. Był blisko, choć nie brał w tym udziału.

Jego wybór **nie wystarczył** jednak, aby uchronić go przed złem. A co ze mną? Czy sam wyznaczam sobie kurs na duchowo zdrową ścieżkę – czy też **nie do końca**? Czy moje wybory służą dobru mojej rodziny na wszystkich poziomach – czy też **nie są wystarczająco** dobre?

18 rozdział Księgi Rodzaju opisuje kolejny kontrast między Abrahamem a Lotem, widoczny wiele lat później. Abraham, początkowo nieświadomie, przyjął trzech aniołów. Zobaczył, że się zbliżają i powstał, aby im usłużyć. Stał, gdy jego czcigodni goście siedzieli i jedli. Wyczuwalny był jego entuzjazm. Aniołowie opowiedzieli Abrahamowi o nadchodzących narodzinach Izaaka. Następnie, gdy odchodzili, kierując się w stronę Sodomy, aby osądzić jej niemoralność, ze względu na miłość Boga do Abrahama, aniołowie wyjawili swój

plan. Widoczna jest troska Abrahama, który targował się z Bogiem o Sodomę i jej mieszkańców.

Jego słowa świadczą jednak o głębokim szacunku Abrahama do Boga i podporządkowaniu się Jego woli.

Przybycie do Sodomy

Zapis 1 Księdze Mojżeszowej 19:1-3 wspomina, jak Lot, siedząc przy bramie Sodomy, zobaczył dwóch przybyłych aniołów. On również powstał, by służyć z szacunkiem, ale w nieco inny sposób.

Abraham i Lot siedzieli przy wejściu do swoich domów; w przypadku Abrahama był to namiot (tymczasowe mieszkanie), a w przypadku Lota było to miasto. Obaj okazywali szacunek i serdeczną gościnność. Najwyraźniej Lot próbował chronić aniołów. Parafrazując 1 Mojż. 19:2-3, Lot powiedział: „Cieszę się, że tu jesteście! Przyjdźcie do mojego domu, odpocznijcie, zjedzcie, prześpijcie się. A potem wyjdźcie o świcie! Nie zostawajcie tutaj, za dużo tu zła, jest zbyt niebezpiecznie!" Lot usilnie namawiał ich, aby weszli do jego domu, a on im usługiwał.

Widoczna jest prawość Lota, który był opiekuńczy i pokorny. Był prawie taki sam jak Abraham, ale **nie do końca**. Kiedyś domem Lota był namiot, ale teraz mieszkał w mieście. Jak to się stało?

Tragedia **nie do końca**: Lot osiedlił się tuż obok miasta zła, ale z czasem zadomowił się w nim. Lot **nie był całkiem** bezpieczny, ale prawdopodobnie zrobił naprawdę wystarczająco dużo, aby uchronić się przed złem. A co ze mną? Czy nie stawiam się zbyt blisko linii i z czasem pozwalam, aby ta linia zaczęła się do mnie zbliżać, a nawet mnie otoczyła? Czy moja duchowa obrona **jest wystarczająco** silna? A może **nie jest wystarczająco** jasna? **Nie dość** mocno się trzymam?

Zgodnie z opisem 1 Mojż. 19:4-5, bezbożni ludzie z Sodomy otoczyli dom Lota. Sprawiedliwy Lot stał przed nimi sam i błagał, by nie postępowali niegodziwie. Abraham błagał Pana o ocalenie wszystkich sprawiedliwych. Lot błagał niegodziwych ludzi, aby nie postępowali bezbożnie. Prawie to samo, ale **nie do końca**!

Aby uspokoić bezbożników, Lot ofiarował im swoje córki. Oto sprawiedliwy człowiek łamiący się pod ogromną presją. Czy nie miał w swoim domu aniołów Bożych? Gdyby Lot nie zbudował swojego domu w samym centrum zła, nigdy nie doszłoby do tak traumatycznego wydarzenia. Gdyby polegał na aniołach, a nie na sobie, nigdy nie doszłoby do tak poważnego kompromisu.

W dalszej części Księgi Rodzaju, w rozdziale 19, znajduje się opis wyratowania Lota przez aniołów, którzy wciągnęli go z powrotem do domu i oślepili napastników. Aniołowie zapytali Lota o jego rodzinę, informując go, że zniszczą miasto. Lot błagał tych, którzy byli dla niego ważni, ale oni mu nie uwierzyli. Jego zięciowie byli Sodomitami. Jego córki, które wyszły za nich za mąż, jakby zapomniały o swoim prawym dziedzictwie.

Tragedia **nie do końca**: Lot powiedział swojej dalszej rodzinie prawdę – ale z powodu środowiska, w którym się świadomie znalazł, **nie** był w stanie **do końca** ich przekonać. A co ze mną? Czy posłusznie mówię prawdę, ale z pozycji kompromisu?

Poranek

Następnego ranka miało miejsce dramatyczne wydarzenie, spowodowane przez WAHANIE. Aniołowie nakłaniali Lota, jego żonę i dwie córki do odejścia. Lot się jednak wahał (1 Mojż. 19:16). Po tym wszystkim, co Lot zobaczył, nadal był przywiązany. Bóg okazał współczucie i aniołowie wyprowadzili ich z miasta. Następnie otrzymali mocny, trzyczęściowy rozkaz: Opuśćcie dolinę. Uciekajcie w góry. Nie oglądajcie się za siebie! Lot ostrzegał innych, aby opuścili miasto, ale sam miał wątpliwości.

Tragedia **nie do końca**: Lot wykazał się wiarą, ale nie był w pełni przekonany. Niezdecydowanie nie sprzyja postawie pełnego przekonania. A co ze mną? Czy mam autentyczne przekonanie wiary, które jest potrzebne, gdy jestem konfrontowany ze słowami „Tak mówi Pan"?

Soar

Lot ponownie się zawahał, pytając aniołów, czy zamiast w góry mógłby udać się do pobliskiego miasteczka. Prośba została spełniona, uciekli do miasta Soar. Lot w przeszłości musiał uciekać przed niegodziwością – najpierw ze swoim dziadkiem, potem z Abrahamem, a teraz z Sodomy. Wszystkie trzy doświadczenia związane z przenoszeniem się były kierowane ręką Boga. Lot, „zakryty" (symbolicznie zakryty przez ofiarę Jezusa), syn górala (góry są symbolem mieszkania Boga), targował się, aby nie iść w góry. Zamiast tego zażądał „małego" miasta – być może pokazującego mniejszą grzeszność – ale nadal niebędącego schronieniem w górach.

Tragedia **nie do końca**: Lot trzykrotnie postępował zgodnie z Bożymi wskazówkami. W dwóch pierwszych przypadkach, z Terachem, a następnie z Abrahamem, Lot poszedł z innymi. Teraz, pozostawiony samemu sobie, targował się o Soar, które nie było jednak miejscem, do którego kazano mu się udać. A co ze mną? Czy mam szczere przekonanie wiary, aby podążać za Panem, który mnie prowadzi? Czy może strach przed tym, co może się wydarzyć, zmienia moje cele?

Odwrócenie się

Zgodnie z opisem 1 Mojż. 19: 23-26, gdy tylko Lot dotarł do Soaru, rozpoczęła się zagłada Sodomy. Żona Lota obejrzała się za siebie i stała się słupem soli. Być może fakt, że nie została wymieniona z imienia, sugeruje, że reprezentowała ona część wahań Lota. W pewnym sensie część Wielkiego Grona umiera, gdy niechętnie opuszczają grzeszny świat.

Lot udał się do lepszego miejsca – miejsca „maleńkiego" grzechu – ale nie w góry, dokąd kazano mu się udać. Jego dziadek uciekający z Ur wskazywałby na potrzebę ucieczki. Imię jego ojca wskazywałoby na to, że góry są jego przeznaczeniem. Zaprowadziłby go tam anioł Boży. Lot zlekceważył wszystkie trzy elementy polecenia anioła! Tymczasem Abraham obserwował zniszczenie ze swojego wyższego, bezpiecznego miejsca. Bóg pamiętał o Abrahamie, gdy ratował zawsze wahającego się Lota. „A Bóg, niszcząc miasta tego okręgu, wspomniał na Abrahama i ocalił Lota od zagłady, gdy niszczył miasta, w których mieszkał Lot" – 1 Mojż. 19:29.

Tragedia **nie do końca**: Lot uciekł przed Sodomą i zniszczeniem, ale poniósł przy tym wielką stratę. Uciekając, zostawił za sobą część siebie. Wahanie Lota, którego obrazem jest jego żona, świadczy o jego dwulicowości. Dla porównania Abraham był w stanie patrzeć na zniszczenie z daleka. Wiedział, że Boża wola jest sprawiedliwa i miłosierna. A co ze mną? Czy zdarza mi się ponosić straty w wyniku połowicznej ucieczki przed własnymi złymi wyborami? Kiedy w końcu decyduję się odejść, czy robię to z przekonaniem, czy z zakłopotaniem?

Góry

Ostatnie wydarzenie zapisane w życiu Lota było smutne. Lot wraz z córkami udał się w końcu w góry. Tam został zhańbiony przez swoje córki, które później urodziły mu synów. Synowie ci dali początek Moabitom i Ammonitom – obu ludom, które zbuntowały się przeciwko Bogu.

Tragedia **nie do końca**: Choć Lot w końcu dotarł na górę, szkoda została już wyrządzona. Życie w podłych okolicznościach doprowadziło jego córki do niewiernych czynów, a w konsekwencji do niewiernego dziedzictwa. Tymczasem wierny i odłączony Abraham został pobłogosławiony synem, nasieniem obietnicy, przez które błogosławione będą wszystkie rodziny ziemi. A co ze mną? Czy w moim poświęconym życiu znajduję się w miejscu, które pozostawia otwarte drzwi dla dziedzictwa mniejszego niż duchowe posłuszeństwo i poświęcenie?

Lekcje dla nas

Doświadczenia Lota pokazują nam, że my również jesteśmy podatni na robienie czegoś „**nie do końca**".

„Zachowajcie siebie samych w miłości Bożej, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ku życiu wiecznemu. Dla jednych, którzy mają wątpliwości, miejcie litość, wyrywając ich z ognia, ratujcie ich; dla drugich miejcie litość połączoną z obawą, mając odrazę nawet do szaty skalanej przez ciało" – Judy 21-23.

Weźmy sobie do serca naukę płynącą z tragedii Lota. Postępujmy z przekonaniem. Nie wahajmy się z powodu przywiązania do światowych środowisk. Odejdźmy bez wahania.

— Rick Suraci —

Stań wypróbowany przed Bogiem

Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wykłada należycie słowo prawdy — 2 Tym. 2:15.

Ten werset może być podzielony na pięć podstawowych części, w celu lepszego jego zrozumienia i zastosowania.

„**Staraj się”** – badajmy Słowo Boże, święte zapisy oraz nasze własne postępowanie. Czy zgadza się ono z tym, co jest napisane w Piśmie Świętym? Jeśli nie, to dlaczego?

Nasze postępowanie musi zmienić się tak, aby zgadzało się z tym, czego uczy nas Słowo Boże. Aby nasze postępowanie było miłe Bogu, nie powinno być naszym własnym sposobem myślenia, ale nową i żywą drogą, która została nam udostępniona przez Jezusa, który jest naszym przykładem. Nasz sposób myślenia musi przekształcać nas, jak napisane jest w Rzym. 12:2: „przemieńcie [się] przez odnowienie umysłu swego”.

Słowo „starać się” zostało przetłumaczone z greckiego słowa *spoudazo*, znajdującego się pod numerem 4704 w Konkordancji Stronga, oznaczającego „wykorzystanie prędkości, czynienie wysiłku, bycie dokładnym lub bycie szczerym”. Musimy poczynić szczere starania, „starać się”, aby stanąć przed Panem Bogiem jako wypróbowani.

„**Wypróbowany**” – okażmy się **wypróbowani** przed Panem Bogiem. To słowo zostało przetłumaczone z greckiego *dokimos*, w Konkordancji Stronga numer 1384, oznaczającego „zadowalający, wypróbowany”. Co to znaczy okazać się zadowalającym lub wypróbowanym w oczach Bożych? Jakie działania możemy podjąć, aby Pan Bóg przyjął nas jako swoje sługi? Czego poszukuje On w naszych słowach i uczynkach, dzięki czemu pozwoli nam służyć innym ludziom Jego Słowem Prawdy i błogosławić Jego lud?

Zapis Izaj. 52:11 zaleca nam: „oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie”. Musimy być czyści duchowo, aby nieść dobrą nowinę o wielkiej radości dla wszystkich ludzi. Powiedzenie „bycie czystym jest prawie tak wspaniałe, jak bycie boskim” również odnosi się do naszego charakteru. Duchowo czysty charakter, miłujący sprawiedliwość i nienawidzący nieprawości, charakter podobny do Chrystusowego, jest bliski boskości.

„**Pracownik**” – **pracownik** to ktoś, kto ma pracę do wykonania, misję do spełnienia, pracujący, aktywnie zaangażowany w pracę nad powierzonym mu zadaniem. Greckie słowo *er-gates*, numer 2040 w Konkordancji Stronga, oznacza „ciężko pracującego człowieka oraz – w przenośni – nauczyciela”. Jako naśladowcy Chrystusa, musimy być nauczycielami dobrej nowiny poprzez nasze słowa, czyny oraz jako żywe przykłady.

W 2 Kor. 3:2-3 apostoł Paweł nazywa czynnych, pracujących chrześcijan „żywymi listami”. „Wasze życie jest listem, który każdy może przeczytać, jedynie patrząc na was. Sam Chrystus go napisał – nie przy pomocy atramentu, lecz przy pomocy Bożego żywego ducha, nie wyrytym na kamieniu, lecz w życiu ludzi – a my go publikujemy” [tłumaczenie dosłowne Biblii „The Message” – przyp. tłum.].

„**Nienaganny**” – św. Paweł pisze, że powinniśmy być pracownikami, którzy by się **nie wstydzili**.

- Pracownik Chrystusowy nie wstydzi się z powodu źle wykonanej pracy, ponieważ jest aktywnie zaangażowany w powierzone mu zadanie.
- Pracownicy nie będą zawstydzeni przyłapaniem na wylegiwaniu się – ponieważ starannie pracują.
- Nie będą zawstydzeni spaniem podczas warty – gdyż są czujni i nie śpią. Analizują swoje codzienne obowiązki, odpowiedzialność oraz możliwości służenia Panu Bogu. Tym samym pozwalają swojemu światłu świecić, żyją zgodnie z duchem świętym i widzą Boską opatrzność w życiu ich samych oraz braci i sióstr w Chrystusie.

Mamy obserwować i analizować bieżące wydarzenia z wieży Prawdy biblijnej. Radujemy się, a nasza wiara wzmacnia się przez obserwację wypełniających się proroctw zapisanych w Piśmie Świętym. Wśród znaków zbliżającego się Królestwa szczególnie cieszymy się odrodzeniem Izraela, proroczego drzewa figowego z Mat. 24:22 i Łuk. 21:29.

Pan Bóg mówił o czasie, w którym żyjemy, poprzez proroka Amosa (9:14-15): „I odmienię los mojego ludu izraelskiego, tak że odbudują spustoszone miasta i osiedlą się w nich. Nasadzą winnice [...] założą ogrody [...] Zaszczepię ich na ich ziemi; i nikt ich już nie wyrwie z ich ziemi, którą im dałem – mówi Pan, twój Bóg”.

Pan Bóg rzeczywiście pobłogosławił drzewu figowemu w jego młodym wieku 73 lat. Odbudowany Izrael jest narodem pomiędzy narodami (wszystkimi drzewami). Dzieli się ze światem coraz to nowymi wynalazkami – od nawadniania kropelkowego do technologii odsalania. Aż 86% zużytej wody w Izraelu jest wykorzystywane ponownie w rolnictwie, stawiając ten naród w czołówce wśród narodów pod względem recyklingu zużytej wody.

Kiedy trzęsienia ziemi i inne katastrofy naturalne występują w różnych miejscach kuli ziemskiej, Izrael zapewnia środki i wiedzę w celu ratowania ludzkiego życia. Zgodnie ze słowami izraelskiego ministra spraw zagranicznych „Tragiczne okoliczności sprawiły, że Izrael jest światowym liderem w radzeniu sobie z masową liczbą ofiar. Żadne inne państwo nie jest w stanie tak szybko i efektywnie zorganizować oddziałów poszukiwawczych i ratunkowych oraz szpitali polowych".

Niestety, wiele z tych innych „drzew" nie okazuje wdzięczności za dobrodziejstwa oferowane przez to malutkie, wypuszczające liście państwo. W dniu 20 września 2019 r. Kelly Craft, była ambasador Stanów Zjednoczonych przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, zwróciła się do państw członkowskich ONZ:

> „Niestety, w kwestiach związanych z Izraelem w ONZ, wiele państw członkowskich nie postępuje w sposób uczciwy. Mogłabym bez końca opowiadać o nadmiernej uwadze państw członkowskich skierowanej na sprawy Izraela, włączając w to narzekanie, nieuzasadnioną krytykę oraz ogromną ilość uchwał potępiających ten wspaniały naród.
>
> Nie chcę rozwodzić się nad tymi dobrze znanymi wszystkim tematami. Pragnę jednak pokreślić nadzwyczajny rejestr osiągnięć Izraela. Od momentu jego powstania, Izrael służył jako miejsce odpoczynku i azylu dla tych, którzy uciekali przed prześladowaniami i represjami. Izrael stał wyprostowany i nieugięty, pomimo ciągłego zagrożenia jego wolności i bezpieczeństwa [...]. Mimo że znajduje się w otoczeniu zagrażających mu narodów, Izrael mocno wspiera wolność prasy, broni równouprawnienia oraz tworzy solidną i innowacyjną gospodarkę wolnorynkową [...], jest narodem, który głęboko szanuje rządy prawa. Naprawdę, wiele możemy się od niego nauczyć.
>
> Co więcej, jako centrum innowacji, Izrael pielęgnował i zasłużył sobie na swoją reputację jako kraj rozwijający się. Jest on globalnym liderem pod względem badań i rozwoju, a także nawiązał w tym aspekcie współpracę międzynarodową o szerokim zasięgu. Tak naprawdę, jest głównym inwestorem w dziale badań i rozwoju w stosunku do PKB, a w ciągu jedynie 10 lat rozpoczęło się w nim około 5000 nowych przedsięwzięć.
>
> Izraelici wykorzystali swojego ducha odwagi, wiary w edukację oraz determinacji, by pomóc ich braciom i siostrom z całego świata.
>
> Wiele państw chętnie potępiających Izrael [...] powinno przyjrzeć się uważnie jego ciągłym wysiłkom skierowanym na uczynienie tego państwa pierwszym wśród równych sobie narodów współczesnego świata, a także by przestudiowali jego dobroczynny wkład w sztukę i naukę. Wierzę, że w ten sposób wyłoni się inny obraz – taki, który pokaże wszystko, czym jest Izrael i wszystko, co świat może zyskać dzięki temu wielkiemu narodowi".

To bardzo pokrzepiające słuchać, gdy ktoś opisuje to „drzewo", na podstawie wydanych przez niego owoców, którymi dzieli się z innymi „drzewami". Oczekujemy pełnego wypełnienia się proroctw, wiedząc, że „świadectwem Jezusa jest duch proroctwa" (Obj. 19:10).

„**Wykłada należycie**" – piąta i ostatnia część wersetu 2 Tym. 2:15 brzmi: „wykłada należycie słowo prawdy". Greckie słowo przetłumaczone jako „wykłada należycie" to *orthotomeho*, w Konkordancji Stronga znajdujące się pod numerem 3718, które oznacza „wykonanie prostego cięcia, dokonanie prawidłowego podziału".

Musimy prawidłowo wyjaśniać zapisy Pisma Świętego, poprzez sprawdzanie kontekstu oraz podchodzenie do nich **tematycznie**, wiedząc, że wersety ze Słowa Bożego muszą być ze sobą spójne. Biblia naprawdę sama się tłumaczy.

Składając ze sobą ponownie te pięć części wersetu, musimy włożyć szczery wysiłek, rzetelnie badać, aby stanąć przed Panem Bogiem jako wypróbowani, sumienni pracownicy, skłonni do nauczania, właściwie wykładający Słowo Prawdy. W jaki sposób właściwie wykładać Słowo Prawdy? Poniżej przedstawiamy sześć sposobów.

1) Zwróć się do Pana Boga. W modlitwie poproś o Jego mądrość i kierownictwo. Czytaj i badaj cztery Ewangelie, przedstawiające życie i słowa Pana Jezusa.
2) Sprawdź, kiedy proroctwa wypełniły się w całości lub częściowo albo mają się jeszcze wypełnić.
3) Odszukaj hebrajskie i greckie znaczenie wyrazów. Sprawdzaj różne tłumaczenia Pisma Świętego.
4) Badaj kontekstowo i tematycznie, używając „Wykładów Pisma Świętego" oraz innych pomocy.
5) Zwróć uwagę na kontekst wypowiedzianych słów. Zadaj sobie pytanie: Kto je wypowiedział? Do kogo były skierowane? Kim był odbiorca księgi lub listu?

Czy jest jakaś lekcja dla wiernych chrześcijan, żyjących podczas Wieku Ewangelii lub w naszych czasach, w czasie Żniwa, albo pod koniec tego Wieku?

6) Spójrz na zapisy Słowa dotyczące tego tematu i upewnij się, że są ze sobą spójne. W ten sposób postępował brat Russell. On i my także, dostąpiliśmy wielkiego błogosławieństwa, kiedy Prawda dotycząca wielu tematów została rozlana przez tego mądrego i wiernego sługę, włączając w to:
   (A) prawdę o piekle;
   (B) prawdę o duszy;
   (C) prawdę o charakterze Pana Boga.

Prawda o piekle

Nie jest to miejsce wiecznych mąk, lecz stan śmierci. Śmierć jest brakiem życia. „Na co natknie się twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możności, bo w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości" – Kazn. 9:10.

Słowa Pana Jezusa, zapisane w Jan 11:14, mówiące o Jego przyjacielu Łazarzu, brzmiały następująco: „Łazarz umarł". Nie znajdował się on w niebie, nie cierpiał w piekle, lecz był umarły. „W tymże dniu giną wszystkie zamysły jego" (Ps. 146:4). Pan Jezus wskrzesił Łazarza z martwych, oddając Panu Bogu cześć w modlitwie. Następnie zawołał Łazarza, by opuścił grób i Łazarz znów był żywy. „I wyszedł umarły" – Jan 11:44.

Był to piękny obraz zmartwychwzbudzenia, kiedy wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego i wstaną, niektórzy na sąd (Droga Świątobliwości dla świata), a niektórzy (Kościół, Wielkie Grono i Starożytni Święci) do życia (Jan 5:25-29).

Prawda o duszy

Dusza nie jest nieśmiertelna. Jaki byłby cel zmartwychwstania, gdyby dusza nie umierała? „Każdy, kto grzeszy, umrze" (Ezech. 18:4, 20). Zapis Jak. 5:20 mówi: „ten, kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci". Dusza nie jest czymś mglistym. Każdy z nas jest duszą. „Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą [„duszą żywiącą", BG]" – 1 Mojż. 2:7.

Kiedy Jakub i jego rodzina przybyli do Egiptu, „wszystkie dusze, które przyszły z Jakóbem do Egiptu, co wyszły z biódr jego [...] wszystkich dusz było sześćdziesiąt i sześć" (1 Mojż. 46:26, BG).

Prawda o charakterze Pana Boga

Pan Bóg nie jest pogańskim bogiem trójjedynym. „Słuchajże Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest" (5 Mojż. 6:4).

Pan jest „Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest »Święty«" i przebywa z tymi, którzy są „skruszeni i pokorni duchem" (Izaj. 57:15).

Pan Jezus jest Synem Bożym, jest odbiciem Jego oblicza, Jego charakteru (Jan 5:17-26; Jan 11:4). „Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela" – Jan 1:49. „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego" – Jan 11:27. „Ty jesteś Chrystus, Syn Boży" – Jan 11:27. „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego" – Jan 20:17.

Podsumowanie

Niech każdy z nas przykłada się do gorliwej pracy w naszym chrześcijańskim życiu. Analizujmy nasze postępowanie, charakter oraz zrozumienie, cel bycia przyjemnym Panu Bogu. Niech każdy z nas właściwie wykłada Słowo Prawdy – jego zasady, napomnienia i wskazówki – tak, abyśmy stanęli jako wypróbowani.

— Dan Wesol —

Jezus umarł na drzewie

On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo — 1 Piotra 2:24.

Jezus umarł na Kalwarii, będąc przybitym do drewnianego krzyża. Drewno było związane z ofiarami składanymi codziennie przez kapłanów w Izraelu. Każdego dnia roku baranek miał być ofiarowany rano, a drugi później, „między dwoma wieczorami", czyli w czasie określonym także dla zabijania baranka paschalnego (4 Mojż. 28:4, 2 Mojż. 12:6).

Codzienna ofiara z tych dwóch baranków reprezentuje to samo, co baranek paschalny, a mianowicie okup złożony przez Chrystusa na Kalwarii. Ta codzienna, ustawiczna ofiara symbolizuje przebłaganie dane raz na zawsze przez Jezusa, które jest zawsze i nieustannie skuteczne.

Werset z Księgi Daniela 11:31 odnosi się do tej codziennej ofiary, obrazującej ofiarę Pana Jezusa, która została wyparta przez mszę w ciemnym okresie historii kościoła. „[...] zniosą stałą codzienną ofiarę i postawią obrzydliwość spustoszenia". Ofiara Pana Jezusa złożona raz na zawsze w systemie papieskim została wyparta przez powtarzającą się ofiarę, która nie ma żadnej prawnej zasługi.

Ofiara codzienna miała być ofiarą **całopalną**. Był to jeden z trzech głównych rodzajów ofiar według Prawa Zakonu: ofiary całopalne, ofiary pojednania i ofiary za grzech. Przepisy dotyczące tych ofiar znajdują się w Księdze Kapłańskiej, w rozdziałach 1-7, zaraz po opisie wzniesienia Przybytku zawartego w 40. rozdziale Księgi Wyjścia.

Przybytek został wzniesiony pierwszego dnia nowego roku, rok po wyjściu z Egiptu (2 Mojż. 40:2-17), przy czym nowy rok symbolizował nowy wiek, Wiek Ewangelii. Po zakończeniu budowy „obłok zakrył Namiot Zgromadzenia, a chwała Pana napełniła przybytek" (2 Mojż. 40:34).

Kapłaństwo nie było jeszcze ustanowione, co miało nastąpić w Księdze Kapłańskiej w rozdziale ósmym i do czego wymagane były różne ofiary. Przepisy dotyczące tych ofiar, znajdujące się w 3 Mojż. 1-7, zostały dane tego samego dnia co przepisy zapisane w 40. rozdziale Księgi Wyjścia.

Trzy rodzaje ofiar

Księga Kapłańska w rozdziale 1. podaje wskazówki dotyczące ofiar całopalnych. Rozdział 2. mówi o ofiarach śniednych, czyli z pokarmów, które towarzyszyły różnym ofiarom ze zwierząt. Rozdział 3. Księgi Kapłańskiej mówi o ofiarach pojednania. Czasami ofiary te były „dziękczynnymi" (3 Mojż. 7:12). Ofiarą pojednania z okazji poświęcenia kapłaństwa był „baran ofiary wyświęcenia", którego składano w celu uświęcenia kapłanów (3 Mojż. 8:22). Księga Kapłańska w rozdziale 4. mówi o ofiarach za grzech. W 3 Mojż. 5:6 mowa jest o ofierze pokutnej, która była specjalnym rodzajem ofiary za grzech.

Księga Kapłańska od rozdziału 1. do 6:7 podaje szczegóły dotyczące różnych ofiar. Od 6:8 do końca rozdziału 7 dodaje wymagania wobec kapłanów. Te trzy rodzaje ofiar miały zastosowanie do ustanowienia kapłaństwa, co podaje opis zawarty w 8. rozdziale.

Ofiara całopalna

Interesujące dla nas są tutaj przepisy dotyczące ofiary całopalnej, ponieważ codzienne ofiary były ofiarami całopalnymi. Tak jak codzienne ofiary były składane jedna w godzinach porannych i kolejna później w ciągu dnia, tak Jezus został umieszczony na krzyżu rano, a umarł później w ciągu dnia. Dwa baranki składane codziennie reprezentują ofiarę okupową Chrystusa.

Być może w tych dwóch każdodziennie składanych ofiarach znajduje się symboliczny obraz dwóch klas, za które Jezus umarł, a mianowicie Izraelitów i pogan. List do Galacjan 3:13 mówi, że Jezus doświadczył najcięższego przekleństwa Zakonu, wisząc „na drzewie", drewnie krzyża, aby uwolnić Izraelitów od ciężaru Zakonu. Jednakże po południu Jezus poniósł śmierć za wszystkie dzieci Adama, w tym pogan. Czas, jaki Jezus spędził na krzyżu, 6 godzin, przypomina nam, że odkupił on ludzkość z 6000 lat grzechu i śmierci.

Księga Kapłańska 1:8-9 precyzuje, że ofiara miała być składana „na **drwach**, które są na ogniu na ołtarzu [...] jako woń przyjemną dla Pana", jako „wonność Chrystusowa" (2 Kor. 2:15). Należy zauważyć, że ta ofiara została złożona bezpośrednio „na **drwach**", tak jak Jezus został złożony na **drewnianym** krzyżu.

Ofiara pojednania (spokojna, BG)

Z tym związana jest ofiara pojednania opisana w 3. rozdziale Księgi Kapłańskiej. Ofiara ta jest ofiarą wdzięczności, składaną po tym, jak pokój z Bogiem zostawał osiągnięty przez pojednanie. Ofiara pojednania nie przynosi pokoju, lecz jest uzależniona od pokoju. To właśnie z tego powodu ofiara pojednania następuje po ofierze całopalnej. Kiedy pokój zostaje osiągnięty przez pojednanie, wtedy możemy przedstawić się Bogu jako oczyszczona ofiara.

Ofiara pojednania (spokojna, BG) reprezentuje oddanie, czyli poświęcenie. „Baran ofiary wyświęcenia" składany podczas ustanowienia kapłaństwa był właśnie ofiarą spokojną. Ten związek między dwiema ofiarami – pojednaniem, a następnie poświęceniem – jest przedstawiony w Liście do Rzymian 4:25 i 5:1. Jezus „został wydany za grzechy nasze i wzbudzony z martwych dla usprawiedliwienia naszego. Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa". Zadośćuczynienie zapewnia nam pokój z Bogiem. Teraz po usprawiedliwieniu możemy zostać przyjęci do nowej i żywej drogi, do niebieskiego powołania. W ten sposób „mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy i radujemy się nadzieją chwały Bożej". Wchodzimy do nadziei chwały przez **poświęcenie** się, oddanie siebie jako **ofiarę pojednania**.

Ofiara pojednania (spokojna, BG) zależy od wcześniejszej ofiary przebłagalnej. Zauważmy, jak to jest odzwierciedlone w prawie dotyczącym ofiary pojednania, w Księdze Kapłańskiej 3:5: „A synowie Aarona spalą to na ołtarzu przy ofierze całopalnej, która jest na **drwach** znajdujących się na ogniu".

Ofiara przebłagalna, ofiara Jezusa, jest położona bezpośrednio na **drewnie**. Ofiara pojednania znajduje się na niej, na górze, pokazując, że przyjęcie naszego poświęcenia zależy od odkupieńczej zasługi ofiary Chrystusa Jezusa.

Ofiara za grzech

Ofiara za grzech, o której mowa w 4. rozdziale Księgi Kapłańskiej, jest składana w celu oczyszczenia ofiarnika z bieżących niedoskonałości i wykroczeń. Nawet po tym, jak zostaliśmy odkupieni i weszliśmy na wąską drogę, grzech pozostaje w nas. Musimy być oczyszczani z wewnętrznej podatności na niego. Dokonuje tego nasz Arcykapłan, który zarządza doświadczeniami naszego życia, aby oczyścić nas z tej skłonności. Będąc w niedoskonałym ciele, nie osiągniemy doskonałości. Jednak w miarę jak nowy umysł jest rozwijany w kierunku czystszych wartości, gdy zdobędziemy doskonały niebiański stan, będziemy w stanie działać bez grzechu.

Jezus został przygotowany do roli naszego kapłana, aby oczyścić nas z grzechu poprzez doświadczenia, które znosił podczas swojej służby. Podobnie święci są przygotowywani do roli kapłanów dla ludzkości w Królestwie, przez doświadczenia, które przeżywamy podczas naszej służby tutaj, na ziemi.

Śmierć Jezusa

„Ale Jezus znowu zawołał donośnym głosem i oddał ducha" – Mat. 27:50. Gdy Jezus umarł, ziemię poruszyło trzęsienie ziemi, wyrażające doniosłą konsekwencję śmierci naszego Zbawiciela, Syna Bożego.

Trzęsienie ziemi miało również dwa inne skutki.

1) Rozdarło zasłonę w Świątyni, symbolizując śmierć Chrystusa (Hebr. 10:20).
2) „I groby się otworzyły" (Mat.27:52), wyrażając, że śmierć Jezusa prowadzi do powszechnego przebudzenia, „że nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Dzieje Ap. 24:15).

„A setnik i ci, którzy z nim byli i strzegli Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi i to, co się działo, przerazili się bardzo i rzekli: Zaiste, ten był Synem Bożym" – Mat. 27:54. Naprawdę Nim był. I rzeczywiście, z Jego ofiary płynie odkupienie i życie dla każdego człowieka.

Upadek komunizmu

Każdy człowiek niech się poddaje władzom zwierzchnim; bo nie ma władzy, jak tylko od Boga, a te, które są, przez Boga są ustanowione — Rzym 13:1.

O północy 31 grudnia 1991 Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) oficjalnie przestał istnieć. Wydarzeniu temu towarzyszył pokaz fajerwerków nad Kremlem. Polityka „głasnost" (jawności) sowieckiego sekretarza Michaiła Gorbaczowo zawiodła jako ostateczna alternatywa w celu ocalenia rządu po rewolucji i odrzuceniu totalitaryzmu Marksa i Lenina w ZSRR.

Podczas siedemdziesięciu lat rządów komunistów, około 20 milionów obywateli zostało zabitych z powodów politycznych (jeszcze więcej zmarło z innych powodów). Kiedy ZSRR upadł, wielkie zapasy broni nuklearnej – od 45 tys. do 60 tys. sztuk w całym kraju – rzekomo zostały zebrane, dezaktywowane i zdemontowane (por. Allison, Graham *Co się stało z sowieckim arsenałem nuklearnym? Uwagi dla Szczytu Bezpieczeństwa nuklearnego*, HKS Faculty Research Working Paper, seria RWP12-038, sierpień 2012).

Dzisiejsza determinacja rosyjskiego prezydenta Władimira Putina do umocnienia rosyjskiej hegemonii w dawnej strefie wpływów sowieckich (Putin był agentem KGB w latach 1975-1991) jest w dużej mierze oparta na jego przekonaniu, że upadek ZSRR był wielką katastrofą geopolityczną. Zgodnie z twierdzeniami analityków, jest on zdeterminowany do odparcia tego, co uważa za groźbę rozszerzenia na wschód Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Jest on również skłonny do pozostawienia po sobie dziedzictwa polegającego na przywróceniu Rosji statusu budzącego postrach i szacunek supermocarstwa.

Ustanowienie komunizmu

Włodzimierz Lenin i Lew Trocki, którzy w 1917 roku ustanowili w Rosji rząd komunistyczny, wyobrażali sobie nową światową potęgę, która mogłaby opanować całą Europę i zaznaczyć swoją obecność na całym świecie. Około połowy XX wieku komunizm stał się realnym zagrożeniem dla demokracji i kapitalizmu jako dominująca ideologia w polityce i ekonomii.

Podczas drugiej wojny światowej, Armia Czerwona walczyła z nazistami w całej Europie Wschodniej. Józef Stalin, dyktator ZSRR w latach 1939-1953, był zdeterminowany, by ZSRR przejął kontrolę nad Europą Wschodnią w celu uniemożliwienia Niemcom lub innym krajom użycia krajów takich jak Węgry lub Polska do zorganizowania inwazji.

Anne Applebaum w książce *Za żelazną kurtyną* wykorzystała relacje z pierwszej ręki do opisania metod, jakimi Kreml ustanowił swoją hegemonię w Europie Wschodniej pod koniec drugiej wojny światowej. Układ Warszawski z 1955 roku zjednoczył ściśle wszystkie państwa Europy Wschodniej z ZSRR.

Kiedy Stalin zmarł i został zastąpiony przez Nikitę Chruszczowa, wydawało się, że ZSRR może ustanowić lepsze relacje z Zachodem. Spodziewano się również wprowadzenia reform w ZSRR, które miałyby skutkować mniej restrykcyjną sowiecką kontrolą w krajach Europy Wschodniej. Chociaż w 1956 r. Chruszczow poszedł na różne ustępstwa wobec Polski, to później w tym samym roku, mówiąc o demokracji do grupy zachodnich ambasadorów zgromadzonych w polskiej ambasadzie w Moskwie, ogłosił: „Pogrzebiemy was!".

Doktryna „wzajemnie zapewnionego zniszczenia”

Rok 1962 doprowadził Stany Zjednoczone do stawienia czoła ryzyku wojny nuklearnej ze Związkiem Radzieckim. W czasie wydarzeń znanych dziś jako kryzys kubański, liderzy USA i Związku Radzieckiego zaangażowali się w trwający 13 dni polityczny i militarny impas związany z instalacją sowieckich rakiet z bronią jądrową na Kubie. Uniknięto katastrofy, kiedy USA zgodziły się na propozycję Chruszczowa usunięcia pocisków rakietowych z Kuby w zamian za obietnicę, że USA nie zaatakują Kuby. Jednocześnie USA potajemnie obiecały usunięcie pocisków rakietowych z Turcji.

Niecałe 20 lat później ostateczny cios został zadany ZSRR, kiedy Izraelscy piloci w amerykańskich myśliwcach F-15 i F-16 zniszczyli 81 syryjskich MiG-21 i MiG-23 sowieckiej produkcji nad doliną Bekaa w Libanie. Ani jeden izraelski samolot nie został zniszczony. Dziewięć miesięcy później, Prezydent USA Ronald Regan ogłosił inicjatywę obrony strategicznej, która miała na celu przechwytywanie sowieckich rakiet w kosmosie. Zaskoczeni tymi wydarzeniami sowieci ostatecznie zgodzili się na wprowadzenie reform. Obecnie na świecie pozostało tylko pięć komunistycznych krajów: Chiny, Wietnam, Korea Północna, Kuba i Laos.

Sen o światowym mocarstwie

Martin Luter King napisał: „Komunizm jest oparty o materialistyczny i humanistyczny pogląd na życie i historię. Zakłada on, że Bóg jest wymysłem wyobraźni, religia jest produktem strachu i ignorancji a kościół jest wynalazkiem władców do kontrolowania mas. Co więcej, komunizm podobnie jak humanizm, wyrasta na ogromnej iluzji, że człowiek bez boskiej pomocy może się ocalić i zaprowadzić nowe społeczeństwo” („Jak chrześcijanin powinien postrzegać komunizm?”).

Prorok Daniel zapewnia nas, że w okresie od jego czasów aż do chwili, gdy Mesjasz ustanowi swe wieczne Królestwo, które zastąpi wszystkie inne, miały istnieć tylko cztery dominujące mocarstwa (wizja Daniela głównie koncentruje się na Izraelu).

Zinterpretował on sen Nabuchodonozora w taki sposób: „Ty, o królu, jesteś królem królów, któremu Bóg niebios dał królestwo, moc i siłę, i chwałę, w którego ręce na całej zamieszkanej ziemi dał ludzi, polne zwierzęta i ptactwo niebieskie, którego uczynił władcą tego wszystkiego, ty jesteś głową ze złota, ale po tobie powstanie inne królestwo, słabsze niż twoje, a potem trzecie królestwo z miedzi, które opanuje całą ziemię. Czwarte królestwo będzie mocne jak żelazo, bo żelazo wszystko kruszy i łamie; i jak żelazo, które kruszy, tak i ono wszystko skruszy i zdruzgocze. A że widziałeś nogi i palce po części z gliny, a po części z żelaza, znaczy, że królestwo będzie rozdzielone, lecz będzie miało coś z trwałości żelaza, jak widziałeś żelazo zmieszane z ziemią gliniastą. A to, że palce u nóg były po części z żelaza, a po części z gliny, znaczy, że królestwo będzie po części mocne, a po części kruche. A że widziałeś żelazo zmieszane z gliniastą ziemią, znaczy: zmieszają się z sobą, lecz jeden nie będzie się trzymał drugiego, tak jak żelazo nie może się zmieszać z gliną. Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoi się na wieki” – Dan. 2:37-44.

Historia odnotowuje, że owe cztery uniwersalne mocarstwa to Babilon, Medo-Persja, Grecja i Rzym. Historyk z Uniwersytetu w Stanford, Walter Scheidel, w swej książce *Ucieczka z Rzymu: Porażka cesarstwa i droga do powodzenia* napisał, że po upadku Cesarstwa Rzymskiego przyszedł czas cesarskich monopoli, gdzie rywalizujące ze sobą kręgi polityczne, militarne, ekonomiczne i religijne prowadziły walkę i negocjacje w celu odbudowania Europy, co spowodowało podział imperium. Wszystkie próby przywrócenia imperium w Europie zawiodły. Interpretacja Daniela mówiąca, że palce obrazu są kruche i mieszają się z ludzkim czynnikiem, była właściwym opisem potomków imperium.

Królestwo Chrystusa ma być wieczne

Psalmy opisują królestwo Chrystusa jako ostateczne imperium, które będzie kontrolować wszystkie narody ziemi. „Niech panuje od morza do morza i od Rzeki aż do krańców ziemi! Niech przed nim zegną kolana przeciwnicy, a nieprzyjaciele jego niech proch liżą! Królowie Tarszysz i wysp niech przynoszą dary; królowie Saby i Seby niech złożą daninę! Niech mu oddają pokłon wszyscy królowie, niech mu służą wszystkie narody!" – Psalm 72:8-11.

Prorok Micheasz również opisuje to Królestwo. „I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a ludy tłumnie będą do niej zdążać. I pójdzie wiele narodów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana i do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył swoich dróg, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon i słowo Pana z Jeruzalemu! Wtedy rozsądzać będzie liczne ludy i rozstrzygać sprawy wielu narodów. I przekują swoje miecze na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej" – Mich. 4:1-3.

„I widziałem w widzeniach nocnych: Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego; doszedł do Sędziwego i stawiono go przed nim. I dano mu władzę i chwałę, i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki, Jego władza – władzą wieczną, niezmienną, jego królestwo – niezniszczalne" – Dan. 7:13-14.

Módlmy się z naszym Zbawicielem: „Przyjdź Królestwo Twoje".

ISSN 1732-5773